WYDANIE A B.

Cena 10 groszy

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK XI. | WTOREK DNIA 18 LIPCA 1933 ROKU | CENA 10 GROSZY | Nr. 197



TARDIEU
b. premjer Francji, wypowiedział się przeciwko Paktowi Czterech.



TITULESCU,
rumuński min. spraw zagr., odegrał wielką rolę w Pakcie Wschodnim jako zwolennik porozumienia z Sowietami.

Dwa nowe loty przez Atlantyk

Jeden lotnik amerykański i dwaj litewscy wystartowali wczoraj z N.-Jorku

kierując się ku wybrzeżom Anglji

Nowy Jork, 16 lipca.

Dziś rano z lotniska Floyd Bennet Field pod Nowym Jorkiem **wystartował do lotu dookoła świata głośny lotnik amerykański Willy Post, który już raz przed dwoma laty w rekordowym czasie 8-miu dni obleciał dookoła kulę ziemską.**

Start nastąpił o godz. 10 min. 11 rano według czasu środkowo-europejskiego. Zegary amerykańskie wskazywały wówczas godzinę 4-tą min. 11 rano.

Oderwawszy się od ziemi Post skierował się odrazu na północo-zachód ku Nowej Ziemi. Leci on typowym lotniczym szlakiem transatlantyckim, prowadzącym z Nowego Jorku przez Nową Ziemię atlantyk do brzegów Wielkiej Brytanji.

Post zamierza bez lądowania przebyć olbrzymi etap Nowy Jork — Berlin, skąd po uzupełnieniu zapasów benzyny projektuje natychmiast start do dalszego lotu do Moskwy.

Pilot amerykański lecieć będzie tą samą trasą, która przed kilku tygodniami przebył samotnie głośny lotnik amerykański James Mattern. Droga więc jego z Moskwy prowadzić będzie przez Syberję aż do Chabarowska potem tsamtąd przez morze Berynga do Alaski, skąd przez Kanadę z powrotem do Nowego Jorku.

Jest to zresztą ta sama trasa, którą Post przebył już w czerwcu 1931 roku w towarzystwie lotnika amerykańskiego Harolda Gatty'ego na samolocie „Winny Mac of Oklahoma", nazwanym tak imieniem córki fundatora ich samolotu.

Tym razem jednak Willy Post leci sa motnie.

Nowy Jork, 16 lipca.

Obsadę samolotu „Lithuanica" który wystartował dziś do Kowna, stanowią lotnicy Darius i Girenos. Start samolotu natsąpił o godz. 5.24 w/g czasu miejscowego.

Nowy Jork, 16 lipca.

Samolot „Lithuanica" pilotowany przez lotnika litwina wystartował dzisiaj do lotu bez lądowania na Litwę.

***

Sant Jean, 16 lipca.

W pobliżu miejscowości Torbau, na północny Wschód od Sant Jean, spostrzeżono samolot Willeya Posta. Z kierunku w jakim kierował się samolot, wnosić można, iż Wille Post kieruje się z Nowego Jorku w stronę wybrzeży Anglji, a następnie zwróci się bezpośrednio do Berlina.

W. godzinę później widziano w Sant Jean samolot „Lithuanja", kierowany przez lotników litewskich, kpt. Dariusa i por. Girenosa.

Jak wskazują ostatnie wiadomości obydwa aparaty podążają utartym szlakiem transoceanicznym utrzymując się na jednakowej odległości wzajemnie od siebie i nie zmieniając kierunku.

Eskadra włoska wystartowała do Chicago

Ostatni etap lotu.—Statek wiozący benzynę dla eskadry zatonął.

Montreal, 16 lipca.

Eskadra gen. Balbo o godzinie 10—14 według czasu **lokalnego wyruszyła w kierunku Chicago.**

Na terytorjum Stanów Zjednoczonych eskadra włoska powitana została przez czterdzieści amerykańskich samolotów, które następnie towarzyszyły eskadrze w dalszej jej podróży.

Londyn, 16 lipca.

Z Montrealu donoszą, że przedostatni etap lotu eskadry włoskiej z Shediac do Montrealu odbył się w pomyślnych warunkach atmosferycznych.

Już od godzin rannych zgromadziły się w Montrealu tłumy ludzi nad brzegami rzeki św. Wawrzyńca, aby powitać **eskadrę włoską, która ukazała się na horyzncie o godz. 6 m. 40 po poł. według czasu środkowo-europejskiego.**

Samoloty leciały trzema grupami i okrążyły kilkakrotnie zatokę przed dokonaniem wodowania.

Eskadra włoska była powitana gwizdem syren wszystkich statków stojących wporcie. Tłum liczący dziesiątki tysięcy osób wypełnił szczelnie ulice i place prowadzące do portu.

Gen. Balbo powitali przedstawiciele rządu, oraz wybitni obywatele miasta. **Premier Ouebec'u odczytał pismo powitalne a orkiestra kolonji włoskiej, ubrana w czarne koszule faszystowskie odegrała włoski hymn narodowy.**

Gen. Balbo nie przyjął zaproszenia rządu kanadyjskiego udania się do Ottawy, ponieważ pragnie jaknajprędzej zakończyć swój lot i przybyć do Chicago.

Statek wiozący 16.000 galonów benzyny dla eskadry włoskiej zatonął w chwili przybycia do portu w Montrealu.

Niezwykły podpalacz ujęty w Niemczech.

Zbrodniarz zeznał, iż odczuwał przyjemność gdy spoglądał na płonące domy.

Berlin, 16 lipca.

Policja kryminalna w Królewcu zatrzymała niejakiego Fechnera, który w ciągu dwuch lat podpalił 125 zabudowań. Zawodowy ten podpalacz spowodował straty, przekraczające sumę jednego miljona marek.

Fechner zeznał, iż odczuwał szczególną przyjemność gdy spoglądał na płonące domy. Na swoje usprawiedliwienie zaznaczył, iż przez niszczenie zabudowań dostarczał pracę bezrobotnym, zatrudnionym przy odbudowie spalonych domów.

Przywódca hitlerowski Förster

obywatelem honorowym Gdańska

Gdańsk, 16 lipca.

(PAT) Senat gdański mianował obywatelem honorowym Wolnego Miasta przywódcę hitlerowskiego, posła do Reichstagu, Foerstera.

W związku z tem prezydent senatu, dr. Rauschning, wystosował pismo, w którem wyjaśnia, iż mianowanie obywatelem honorowym Foerstera nastąpiło w związku z jego zasługami w dziedzinie koncentracji sił narodowych w Gdańsku, walczących od kilku wieków w pierwszych szeregach niemieckich.

Jak dotychczas obywatelami honorowymi Wolnego Miasta są: prezydent Rzeszy, Hindenburg, marszałek Mackensen i poeta gdański, Maks Balbe.

Londyn, 16 lipca.

(PAT) Sir John Simon z małżonką odjechali dzisiaj do Southampton, skąd odpłyną w podróż wypoczynkową w kierunku Brazylji.

Rząd Daladiera zagrożony.

Dramatyczny przebieg kongresu socjalistów francuskich.

Paryż, 16 lipca.

(PAT) Pomimo tego, że wszystkie ściany i trybuny mówców kongresu socjalistycznego udekorowane są hasłami: „Unikajmy formuły która dzieli", lub „Szukajmy sposobu postępowania, który łączy", zdaje się, iż jedność stronnictwa nie da się utrzymać. Dyskusja w dniu wczorajszym toczyła się do późnego wieczora bez ostrzejszych akcentów i dopiero sprawa organu partyjnego „Le Populaire" ujawniła wyraźnie prawdopodobieństwo rozłamu. Burzę wywołał delegat Lebas, który zażądał wyjaśnień w sprawie nieporozumień w kierownictwie dziennika między dyrektorem administracyjnym Compere Morelem nieobecnym na kongresie, a naczelnym redaktorem, deputowanym Blumem.

Mówca z a r z u c a ł m. in., że w organie socjalistycznym nie dopuszcza się pracowników do przystępowania do robotniczych organizacyj syndykalistycznych. Pozatem szereg artykułów redakcja odrzuciła i wolność słowa towarzyszy socjalistycznych została przez kierownictwo dziennika złamana. Wśród odrzuconych znajdowały się też artykuły pisane przez Renaudela.

W czasie wczorajszej dyskusji nad sprawą „Le Populaire", dochodziło do takiego napięcia nerwów, iż niejednokrotnie groziło to bójką wśród delegatów.

Paryż, 16 lipca.

Na dzisiejszem zebraniu kongresu socjalistycznego doszło do niezwykle burzliwej dyskusji w sprawie postępowania socjalistycznej grupy parlamentarnej.

Postawiono trzy wnioski, z których jeden, Renaudela, wnosił o uznanie przez przez kongres stanowiska grupy parlamentarnej, drugi — Żyrowskiego — kategorycznie potępiał postępowanie grupy parlamentarnej, trzeci — Wincent Auriola — dążył do uzgodnienia wniosków pierwszych i apelował do zachowania jedności stronnictwa.

Renaudel, licząc, że jego wniosek będzie odrzucony, zgłosił inny, wzywający do całkowitego przerwania dyskusji o działalności grupy parlamentarnej.

W czasie ostrej i chaotycznej dyskusji poseł Bracka, członek większości grupy parlamentarnej, która w swoim czasie opowiedziała się za wstrzymaniem od głosowania nad budżetem, ZGŁOSIŁ WNIOSEK APELUJĄCY DO UCZESTNIKÓW KONGRESU, ABY DĄŻYLI PRZEDEWSZYSTKIEM DO ZACHOWANIA JEDNOŚCI STRONNICTWA i uzależnili od opinji większości zgromadzonych.

WNIOSEK RENAUDELA PRZEPADŁ. PRZECIWKO WNIOSKOWI TEMU WYPOWIEDZIAŁO SIĘ 2.556 UCZESTNIKÓW KONGRESU, ZA WNIOSKIEM 815.

Rezultat głosowania przyjęty został przez zebranych burzliwie.

Obrady dzisiejsze toczyły się w tak burzliwym nastroju, iż przewodniczący zmuszony był parokrotnie uspakajać zebranych.

Krążą opinje, iż rozbicie się stronnictwa socjalistycznego we Francji jest kwestją najbliższych godzin.

Oziębienie stosunków włosko - niemieckich

w związku z akcją Hitlera przeciw Austrji.

Wiedeń, 16 lipca.

Omawiając podpisanie paktu czterech prasa wiedeńska zwraca uwagę, iż nie oznacza to wcale wzmocnienia stanowiska Rzeszy. Stosunki między Włochami a Berlinem znacznie się oziębiły w związku z postępowaniem Hitlera wobec Austrji.

Niemcy mimo paktu, są w dalszym ciągu odosobnione — twierdzi „Neues Wiener Tageblatt", a konsekwencją zawarcia paktu Wschodniego jest tylko dal sze odosobnienie Niemiec.

REDAKCJA dla całej MAŁOPOLSKI Kraków, ul. Pijarska 4 Tel. Nr. 171-50

KRAKÓW

Administracja dla całej MAŁOPOLSKI Kraków, ul. Pijarska 4 Tel. Nr. 165-00

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11—1 przed południem i od 5—7 wieczorem. ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 9 rano — w południe i od 4—7 wieczorem — (dział inseratowy) od 9 rano — 1 w południe i od 4—7 wieczorem.
ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany", Kraków. KONTO P. K. O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

Włamanie do mieszkania żony Tetmajera

Nocy ubiegłej dokonano włamania do mieszkania żony znakomitego poety p. Tetmajerowej w Bronowicach Małych. Nieznany złodziej wybił szybę w oknie i skradł z mieszkania dywan perski, wartości 600 zł. Za złodziejem wszczęto poszukiwania.

Wisłą z Krakowa do Gdańska

Na tratwie ufudowanej przez firmę „Chlorodont" wyruszył wczoraj z Krakowa do ujścia Wisły 21-letni Krakowianin, Edward Strocki. Będzie się on w drodze utrzymywał ze sprzedały swoich wizytówek.

Dyfteryt i szkarlatyna w Krakowie

Epidemja dyfterji i szkarlatyny znowu wzmaga się w Krakowie. W ostatnim tygodniu t.j. od 9 do 15 bm. stwierdzono na terenie miasta 11 wypadków zachorowań na dyfterję, 9 na szyarlatynę i 3 na dur brzuszny.

Z teatru im: Słowackiego

„Fräulein Doktör"—Jerzego Tepy

„Fräulein Doktor", Jerzego Tepy.

Efektowna, trzymająca niemal w niesłabnącem napięciu sztuka Jerzego Tepy, określona, jako prawdziwy faktomontaż a nosząca tytuł „Fräulein Doktor" wzbudziła wiele hałasu, przy sposobności prapremjery we Lwowie i przy dalszych spektaklach. Zarzucono autorowi, jak się okazało niesłusznie, plagjat. Sama sztuka zawiera pewne naiwności, nie odznacza się walorami literackiemi, ma jedak kilka bardzo dobrych scen, w całości zbudowana jest uczciwie i bezpretensjonalnie. Największą wadą sztuki jest niewyjaśnienie powodów, które skłoniły dziewczynę do przedzierżgnięcia się w szpiega, tak bezlitosnego i nieludzkiego, że nie usprawiedliwia tego nawet najgorszy zawód życiowy.

P. Eichlerówna, znana z ub. sezonu w Krakowie, stworzyła przekonywującą, niekiedy silną postać Anny Marji Lesser. Zwłaszcza moment, w którym jako rzekomo nierozgarnięta dziewczyna wiejska wykrada plany, opracowany był niezwykle starannie i przejmująco. Z licznego zespołu męskiego słowa najwyższego uznania należą się p. Machalskiemu (wyborny sierżant) i p. Żurowskiemu, który z mocą odegrał przykrą scenę w okopach. Reżyserja p. Warneckiego niebanalna, wnikliwa. Dekoracje p. Rexa przeważnie udatne. Publiczność przyjęła omawiany spektakl gorąco. W. G.

MŁODE WILKI, DZIKI I PSTRE PAWIE W LESIE WOLSKIM.

Założony ze skromnych początków zwierzyniec w Lesie Wolskim, dzięki licznym darom, otrzymywanym od poszczególnych ofiarodawców, stale wzrasta w liczbe okazów i dzisiej liczy już przeszło 190 sztuk, z których część umieszczono w bażantarni z braku odpowiednich zagród w zwierzyńcu.

W bieżącym tygodniu zwierzyniec otrzymał 1 parę pawi pstrych, które wraz z pawiami białymi i zwyczajnymi, przyczynią się w dużej mierze do ożywienia i upiększenia krakowskiego zwierzyńca, stanowiąc ładną kolekcję tych pięknie upierzonych ptaków.

Lecz nietylko dary miłośników zwierzyńca przyczyniają się do powiększenia liczby okazów miejscowego „zoologu", ale i coroczne przychowki od znajdujących się w nim zwierząt, o czem świadczą młode wilki, dziki, lisy, fretki itp., które ostatniemi czasy ujrzały światło dzienne krakowskiego zwierzyńca.

Z powyższych, młode wilki w liczbie 8 sztuk, przeznaczone są na sprzedaż dla amatorów-hodowców wilczurów, celem poprawienia rasy.

Wynika z tego, że leśne otoczenie zwierzyńca, na znacznem wzniesieniu pagórkowatym 365 m. n. p. m., o górskiej konfiguracji terenu, możliwie obszerne zagrody zapewniające zwierzętom swobodę ruchów i racjonalna hodowla, wybitnie sprzyjają ich rozmnażeniu.

Należy wyrazić nadzieję, że i nadal wszelkie okoliczności sprzyjać będą rozwojowi zwierzyńca, a grono ofiarodawców z każdym dniem wzrastać będzie.

SKLEP spożywczy przy najruchliwszej ulicy dobrze zaprowadzony z powodu wyjazdu do sprzedania. Zgłoszenia, Kraków, Starowiślna 97. (Restauracja Haberbusch).

DOMEK do sprzdania. Wiadomość: Kraków, Stara Olsza — Skład Węgla ul. Popiuta

Sprawcy nieudanego rabunku w Swoszowicach

przed sądem w Krakowie

W grudniu ub. r. dokonano w Swoszowicach zuchwałego włamania. Mianowicie w nocy dostali się jacyś osobnicy do chlewu tamtejszych gospodarzy Maślankowa i poczęła krzyczeć, alarmusię tam świnie.

W pewnej chwili zbudziła się jednak Maślakowa i poczęła krzyczeć, alarmując posterunkowego P.P. Józefa Batkę, który natychmiast przybiegł na miejsce włamania.

Włamywacze ujrzawszy posterunkowego, usiłowali najpierw zbiec jednakże Batko przeszkodził im w tem, wobec czego rzucili się na niego i usiłowali go rozbroić, zamiaru tego nie udało im się jednak wykonać i sprawcy usiłowanego włamania, oraz gwałtu publicznego w osobach Wojciecha Kapcy i Władysława Janasa zostali aresztowani i odstawieni do więzienia w Krakowie, gdzie w dniu dzisiejszym staną przed sądem Okręgowym Karnym, oskarżeni o rabunek.

Zuchwały włamywacz

zasiądzie ponownie na ławie oskarżonych

W lutym ub. roku dokonano w Łagiewnikach pod Krakowem włamania do tamtejszego folwarku. Włamania dokonali Józef Polewczyk i Ludwik Korbut, ktorzy zabrali się do plądrowania mieszkania.

W międzyczasie obudził się właściciel folwarku. Polewczyk zagroził mu wówczas nożem i po dokonaniu rabunku zbiegł.

W wyniku pościgu aresztowano Korbuta. Krakowski sąd okręgowy skazał go na rok więzienia. Polewczyk zbiegł do województwa kieleckiego i niedawno dopiero został ujęty. Przetransportowano go do Krakowa. W dniu dzisiejszym stanie on przed sądem okręgowym

Groźny pożar na Podgórzu

w domu przy ul. Kobierzyńskiej 71

Wczoraj przed południem zaalarmowano straż ogniową że na Podgórzu w domu Józefa Kamienlarczyka przy ul. Kobierzyńskiej 71 wybuchł groźny pożar.

Na miejsce wyjechały trzy plutony straży ogniowej pod dowództwem komendanta Szczepańskiego, a wkrótce przybył tam naczelnik straży Radzisz. Jak się okazało, płonął dach parterowego domu, na którym była nagromadzona siano i słoma. Dzięki energicznym wysiłkom straży, ogień wkrótce ugaszono. Spłonął tylko dach domu. — Strata w wysokości 1500 zł. była ubezpieczona.

25-lecie Związku Strzeleckiego

i marsz X-ty Szlakiem Kadrówki

W roku bieżącym Związek Strzelecki obchodził w całym kraju uroczystość 25-lecia swego istnienia, jako rozwinięcie Związku Walki Czynnej, założonego w r. 1908 przez Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W Krakowie obchód 25-lecia Z.S. łączy się nierozerwalnie z pierwszem czynnem wystąpieniem strzelców w 1924 r. na historycznym dziś „szlaku kadrówki". Dla uczczenia przypadającego obecnie jubileuszu zawiązał się w Krakowie Komitet obywatelski Obchodu Marszu Szlakiem Kadrówki 6. 8. 1933 r., na które go czele jako prezesi raczyli stanąć: wojewoda dr. Kwaśniewski Mikołaj, gen. bryg. Łuczyński Aleksander Jerzy, d-ca OK. 5. Dr. Parylewicz Franciszek, prezes sądu apelacyjnego, oraz dr. Kaplicki Mieczysław, prezydent miasta Krakowa. W skład komitetu weszły najpoważniejsze osobistości naszego miasta, wydzielając z pośród siebie zasadnicze sekcje komitetu, jak organizacyjną, skarbowo-administracyjną, oraz komisję rewizyjną, przystępując równocześnie energicznie do ustalenia programu uroczystości. Z przebiegu dotychczasowych obrad wydzielono w każdej sekcji podsekcje, któ re zajęły się szczegółowem opracowaniem złożonego przez Komitet programu uroczystości. Prace przygotowawcze są już na ukończeniu tak, że w najbliższych dniach będzie można ogłosić program obchodu.

KAROL RADEK W KRAKOWIE

Publicysta sowiecki zwiedził dom, w którym mieszkał Lenin

Wczoraj o godz. 10 wieczorem przybył do Krakowa znany publicysta i działacz polityczny sowiecki redaktor Izwiestji Karol Radek. Wybitny gość przybył z Warszawy w towarzystwie naczelnego redaktora „Gazety Polskiej" b. min. Posła Miedzińskiego oraz dyrektora agencji prasowej Iskra pułk. Ścieżyńskiego. P. Radek oraz pułk. Ścieżyński zamieszkali w Grand Hotelu, a poseł Miedziński w Hotelu Francuskim. Cały dzień wczorajszy spędził p. Radek na zwiedzaniu zabytków Krakowa. Między innymi był on w domu przy ul. Lubomirskich w którym swego czasu mieszkał Lenin.

Wyjazd p. Radka nastąpi w dniu dzisiejszym.

Wieliczka.

KURS HANDLOWY W WIELICZCE.

W ubiegłą niedzielę odbyło się w sali b. Rady powiatowej uroczyste zakończenie roku szkolnego na Jednorocznym Kursie Handlowym, prowadzonym przy Związku Legionistów w Wieliczce. Po przemówieniu kierownika kursu, insp. Jędrala, nastąpiło rozdanie świadectw 16 osobom, które ten kurs ukończyły z postępem dodatnim. Na kurs zapisało się 24 osób, wśród których przeważali pracownicy Państwowej Żupy Solnej w Wieliczce, ale nie brak było i też bezrobotnych, dla których stosowano jaknajwiększe ulgi. W uroczystości wzieli udział pp.: Dr. Bierczyński, poseł na sejm, dyr. inż. Starnawski, Burmistrz Aywas, dr. Żywiec, wiceprezes Związku Legjonistów, Stońda prezes Strzelca, prof. Korpal itd.

Na końcu przemówił imieniem absolwentów p. Guzik, dziękując inicjatorom i założycielom kursu, oraz Staroście Wnekowi za subwencję, oraz dyr. Jagielskiemu za użyczenie sali. W końcu gronu nauczycielskiemu; p. Lewińskiemu dypl. absol. W.S.H. i dyr. Skoczowskiemu. Na zakończenie nastąpiła wspólna fotografja.

Na przyszły rok kurs taki będzie również prowadzony

Nowe dary na budowę Muzeum Narodowego w Krakowie

Energiczna akcja nad uświadomieniem społeczeństwa o roli i znaczeniu Muzeum Narodowego wydała już piękne owoce, mimo to jednak akcja ta jest w dalszym ciągu energicznie prowadzona. Sprawa budowy Muzeum Narodowego, które jest nietylko skarbnicą bezcennych dzieł sztuki, ale i drogich sercu każdego Polaka rozlicznych pamiątek narodowych, postępuje raźno naprzód, o czem świadczy nowa lista składek, złożonych na Fundusz Budowy Muzeum Narodowego w Krakowie. I tak w ostatnim czasie złożono na ten Fundusz: Uczennice gimnazjum im. św. Urszuli SS. Urszulanek w Krakowie jako pierwszą ratę zł. 54.55, Dr. Rudolf Günthner adwokat w Krakowie zł. 25, Koło Adwokatów RP. w Krakowie zł. 155, Cech Rzeźników Grupa II. w Krakowie zł. 600., Dr. Stanisław Kieczewski Kraków zł. 100., Antoni Kłosiński Kraków zł. 50, Dr. Bolesław Korolewicz w Krakowie zł. 50, Marja Kostrzewska Kraków zł. 50, Prof. Inż. Dr. Jan Krauze Kraków zł. 100, Adam Królikow ski w Krakowie zł. 20, Dr. Karol Krzetuski w Krakowie zł. 200, Juljan Kudasiewicz w Krakowie zł. 500, Dr. Tadeusz Kudliński w Krakowie zł. 50, Dr. Jan Kuhn w Krakowie zł. 500, Stanisław Kuliczkowski zł. 50, Dawid Landau zł. 500, Dr. Rafał Landau zł. 600, Wacław Lipiński w Krakowie zł. 100, Łukasz Łysiak w Krakowie zł. 50, Dr. Ludwik Merz w Krakowie zł. 3.000, Józef Michno w Krakowie zł. 50, Jan Mikosz w Krakowie zł. 100, Ks. Dr. Józef Niemczyński w Krakowie zł. 500, b. Premjer Prof. U.J. Dr. Juljan Nowak zł. 1.000. Datki składać można w PKO. Nr. konta 400.100, w redakcjach i administracjach Krakowskich Dzienników lub w Gł. Kasie Miejskiej.

Krwawa kłótnia

Między dwoma bezrobotnymi Władysławem Obydzińskim, a Michałem Kurkiem powstała kłótnia, w czasie której Obydziński dobył noża i zadał Kurkowi cios w okolicę szyi. Rannego opatrzyło pogotowie, a nożownika aresztowano.

NOCNY DYŻUR APTEK.

„Apteka pod Białym Orłem" — Rynek A—B. 45. Apteka — ul. Łobzowska 6. „Apteka pod Świętą Kingą" — ul. Grzegórzecka 9. — „Apteka pod Złotym Lwem" — ul. Długa 4. „Apteka pod Murzynem" — ul. Krakowska 19.
W Podgórzu — „Apteka pod Opatrznością" — ul. Brodzińskiego 1.

REPERTUAR TEATRÓW

TEATR M. IM. J. SŁOWACKIEGO — o godz. 20-ej „Jim i Jill".
TEATR „BAGATELA" — o godz. 5-ej, 7-ej i 9.10 „Król pasty". oraz rewja „Jak chcesz to mniesz bierz"

REPERTUAR KIN.

ADRJA. — „Biała trucizna".
APOLLO: — „Wesoły karawaniarz".
ATLANTIC — „Błękitny Dunaj"
DOM ŻOŁNIERZA: — „Nieznośna Fifi".
PROMIEŃ: — „Taka słodka dziewczyna jak ty" i „Romans z porucznikiem".
SŁOŃCE. — „Hallo, Paryż!" „Hallo, Berlin!"
ŚWIT — „Graj cyganie" i „Piekielna jazda"
UCIECHA — „Żona z drugiej reki"

Tarnów

„WESOŁY AMOR" W TARNOWIE.

Onegdaj odbyło się w Teatrze „Wesoły Amor" premjera. Pierwszorzędnie i artystycznie zestawiono program, oraz jego wykonanie spotkało się z nader życzliwem przyjęciem licznie zebranej publiczności. „Wesoły Amor" ma na cały czas swego pobytu zapewnione powodzenie w Tarnowie.



Podpisanie paktu „czterech"

nastąpiło wczoraj w Rzymie.--Nowy akt polityczny nie przyniesie Europie żadnych korzyści.

Nawet Niemcy nie przywiązują już do paktu wielkiej wagi.

Rzym, 16 lipca.

DZIŚ W POŁUDNIE W. PAŁACU WENECKIM NASTĄPIŁO PODPISANIE PAKTU CZTERECH.

Paryż, 16 lipca.

Komunikat półoficjalny, ogłoszony po podpisaniu paktu czterech, stwierdza, że fakt ten stanowi wydarzenie dyplomatyczne, którego wartość polega przedewszystkiem na odprężeniu w stosunkach francusko - włoskich, a w następstwie daje on porozumienie i współpracę na polu politycznem czterech wielkich państw, Francji, Anglji, Niemiec i Włoch.

W przerwach między parafowaniem a podpisaniem paktu czterech toczyły się rozmowy między Paryżem i Rzymem celem wyjaśnienia poszczególnych niejasnych dla rządu francuskiego szczegółów paktu.

Paryż, 16 lipca.

Premjer Daladier wysłał pod adresem ambasadora francuskiego w Rzymie, de Jouvenela, depeszę z gratulacjami w związku z podpisaniem paktu czterech.

Dowodzi to ostatecznie, iż pogłoski o projektowanej w związku z podpisaniem paktu czterech podróży Daladiera do Rzymu absolutnie nie odpowiadały prawdzie.

Paryż, 16 lipca.

Prasa paryska poświęca kwestji podpisania paktu czterech bardzo wiele miejsca.

„L'Ordre" pisze, iż nie chce więcej wracać do ostrzegania przed niebezpieczeństwami, wynikającemi z paktu czterech. Stwierdzić jednak trzeba, iż pakt **osamotnił Francję, związując ją układami wobec trzech potężnych przeciwników, a równocześnie pozbawiając jej przyjaciół.**

Poglądy ambasadora Jouvenela który twierdzi, że pakt jest pomostem, łączącym Rzym z Paryżem po raz pierwszy po 14 latach tak samo i Berlin z Paryżem, są — jak twierdzi pismo — czystą utopią. Przepaść między Niemcami i Francją pogłębia się i rozszerza z każdym dniem.

Z chwilą dojścia **Hitlera do władzy pakt będzie tylko instrumentem dla imperjalistycznych pośunięć polityki niemieckiej, która — po rewolucji wewnątrz kraju dążyć będzie do hegemonji nad światem, przedewszystkiem zaś do zapanowania nad Europą.**

Paryż, 16 lipca.

„Paris Soir" zamieszcza wywiad swego przedstawiciela w Rzymie z ambasadorem Francji Jouvenelem.

De Jouvenel oświadczył, iż porozumienie Francji z Włochami nie powinno być traktowane jako zakończenie jakiegoś okresu. Pakt oznacza dla Francji pozyskanie nowego przyjaciela, a w ciągu najbliższych miesięcy, w miarę postępów współpracy obydwu państw, zatarte będą ostatnie przeciwieństwa i różnice.

Żadne obawy w związku z paktem czterech objawiane nie mają żadnego uzasadnienia, według zapewnień p. ambasadora de Jouvenel.

Berlin, 16 lipca.

(PAT) Prasa niemiecka odnosi się do paktu czterech z dużą rezerwą.

„Deutsche politysche korrespondenz" pisze, iż pakt czterech nie wniósł właściwie wiele nowego, a o jego znaczeniu wnosićby można dopiero z wrażenia, jakie doniesienia o pakcie wywarły na poszczególnych rządach. nieuznających szlachetnych dążeń w polityce i kierujących się wyłącznie egoistycznym interesem własnego państwa wbrew interesom Europy.

Nadzieje niemców na rewizję traktatów

zawiodły całkowicie — pisze prasa angielska.

Londyn, 16 lipca.

(PAT) Podpisanie paktu czterech w Rzymie wywołało na łamach „Evening-standart" szereg ironicznych uwag:

Rząd francuski, twierdzi pismo, podpisując pakt czterech pragnął wyrazić z wdzięką uznanie ustępującemu ambasadorowi w Rzymie, de Jouvenelowi, bez przeświadczenia o donioslości tego dokumentu. **Sam pakt i dyskusja, jaką spowodował nie dała nic nowego, będąc jakgdyby tylko stabilizacją warunków w Europie powojennej, nie rokując jakiejś akcji, mającej na celu rewizję traktatów.**

Jeszcze przed podpisaniem paktu czterech w odpowiedzi na ten akt wysunięto sześć różnych paktów, z czego rząd sowiecki zainicjował trzy pakty w londynie, jeden zawarł z Polską, jeden z Francją, a obecnie przygotowuje nowy pakt z państwami, otaczającemi Dardanele.

Katastrofa samolotu niemieckiego,

holującego szybowiec.

Berlin, 16 lipca.

(PAT) Samolot, holujący szybowiec nad lotniskiem w Darmstacie, spadł z wysokości 200 metrów, rozbijając się. Pilot doznał pęknięcia czaszki i złamania obu nóg.

Szybowiec zdołał w porę odłączyć sie od holującego go samolotu i szczęśliwie wylądował.

Samolot niemiecki nad Salzburgiem

obrzucił miasto ulotkami hitlerowskiemi

Wiedeń, 16 lipca.

Samolot bawarski, który obrzucił Salzburg ulotkami, zdołał bez przeszkód wrócić do Bawarji. Dwa samoloty austrjackie, przeznaczone do odpierania napadów lotniczych ze strony Rzeszy, nie były zdolne do akcji.

Policja salzburska twierdzi, iż piloci bawarscy byli powiadomieni o niemożności użycia samolotów austrjackich przez jakiegoś szpiega. Podejrzewa się jednego z oficerów lotnictwa austrjackiego, Langhama.

Langham miał jakoby zbiec zagranicę do Niemiec.

„Reichspost" zamieszcza zgryźliwe uwagi na temat oburzenia niemców z powodu rzekomego pojawienia się obcych samolotów nad Niemcami, które znowu bez skrupułów naruszają granice obcego państwa, wierząc widocznie, iż Austrja jest o tyle rycerska, że nie wystąpi ze skargą do czynników międzynarodowych.

Na uwagę zasługuje, zdaniem pisma, fakt, iż samolot niemiecki obrzucił Salzburg ulotkami, wbrew prawo międzynarodowym, w przeddzień podpisania paktu czterech.

Hitler powołał radę gospodarczą.

Berlin, 16 lipca.

W czasie swego pobytu w Essen, minister Goering wygłosi przemówienie, w którem m. in. oświadczył, że Niemcy pragną pokoju i nie zbroją się. Niemcy potrzebują pokoju — mówił Goering — ale nie jest to pokój za każdą cenę, nie pokój okupiony haraczem czci i wolności. Pragniemy równouprawnienia z innemi narodami, aby żyć, pracować i istnieć.

Dlatego żądamy, aby nam dano to samo, czego i inni dla siebie pragną. Nie chcemy zagrażać pokojowi innych, ale też nie chcemy, aby zagrażano nam lub nas rabowano. Jeśli świat pozostawi Niemcy w spokoju, to zrozumie, że one są nietylko narodem walecznym, lecz i najbardziej pracowitym.

Berlin, 16 lipca.

Hitler powołał do życia generalną radę gospodarczą, jako ciało doradcze przy rządzie Rzeszy.

Zadaniem generalnej rady gospodarczej będzie współdziałanie z rządem na polu gospodarczem.

Zawarcie pokoju

pomiędzy hindusami a Anglją

Poona, 16 lipca.

(PAT) Gandhi zwrócił się do wicekróla o wyznaczenie mu audjencji. celem rozpatrzenia możliwości zawarcia pokoju. Termin rozejmu ogłoszonego przez przywódców kongresu o uwolnieniu Gandhiego z więzienia w dn. 8 maja r. b. upływa za 2 tygodnie.

Wycieczka morska

za 30 groszy

Każdy może odbyć wspaniałą podróż morską na szlaku **GDYNIA — AMSTERDAM - LIZBONA -- CASABLANKA** wraz z bohaterem oryginalnej powieści „Morze was wzywa" drukowanej w numerze 7-ym tygodnika „Co tydzień powieść". Cena numeru — 30 groszy.

Pełna tabela wygranych

3-go dnia ciągnienia 3-ej klasy 27-ej polskiej loterji państwowej.

Wczoraj, w trzecim dniu ciągnienia 3-ej klasy 27-ej polskiej loterji państwowej, wygrane padły na numery następujące:

10.000 zł. na Nr. 7477.

5.000 zł. na Nr. 23213.

Po 2.000 zł. na N-ry: 102058 114526

Po 1.000 zł. na N-ry 92130 94058.

Po 500 zł. na N-ry 7928 14726 35371+ 39277 61711 71578 73913 76132 80964 89233 90904+ 101271 103420+ 147290.

Po 400 zł. na N-ry 5163 6424 18156 68416 68709 72057 77750 79158 87392 87779+ 99749 112720 117910 119469 119562 119914 124169 124422 128472 140619 146304.

Po 300 zł. na n-ry 23271 33100 43374 67146 72123 120353 122117 122855 123307 125457 130101+ 134356+ 147186+ 152421.

Po 250 zł. na N-ry 12218 17151 17962 21848 24108 26462 30885 31583 42346 48582 73107 87228 90029 95814 98197 98890 101618 107534 112360 131529 133480 135531 152820.

Po 250 zł. na N-ry

234+ 345+ 447 69 531 645 732 69+ 815 921 1023 323 409 745 67 972 2057 242 371 511 603 47 58 96 711 838 904 3123 76 263 367 417 755 91+ 817 43 993 4180 205 59 398 403 87 534 650 5079 120+ 271 357 632 62 811 6691 808 984 7010 629 775 95 801 8033 98 407 37 537+ 9541 92 603 906 10113 201 53 396 727 933 11999 12086 87 300 16 24 43 488 663 823 916 13204 72 362 463 75 528+ 721 34 39 926 14039 154 88 248 67 486 564 823 15015 213 410 592 766 891 16062 164 307 43 716 959 17289 325 89 531+ 18277 79 89 351+ 687 98 764 825 993 19012 82 291 529 663+ 718 923 20341 455 631 745 21053 111 22007 168 299 401+ 514 50 62 96 267 556 972 99 23071 155 271 525+ 606 95 841 997 24162 201 65 431+ 29 573 708 956 25202 42 440 598 613 46 56 78 869 26043 47 60 113 215 322 87 404 82 94 632 54 55 823 981 27063 202 433 73 85 881 28108 87 218 48 306 16 474 562 884 29049 59 153 355 563 30382 557 31071 442 559 32309 87 459 724 54 76 77 884 942 42 92 33011 107 304 24 575 699 705 37 910+ 53 34042 97 154 214 468 865 35136 250 400 38 681 36101 88+ 314 442 606 917 37297 446 66 542 79 96 623 29 92 706 18 941.

38049+ 53 187 490 525 608 65 69 949 92 39018 143 325 57 62 78 439 521 702 916 40 40040 179 263 327 60 510 665 735 857 69 79 41017 37 121 24 63 244 98 319 84 636 52 757+ 814 42070 157 268 79 354 583 769 814 31 82+ 43046 139 268 380 459 74 686+ 804 917 61 44062 108 49 68 221 485 557 45437 45 647 81 97 708 817 18 68 927 46204 27 36 459 551 697 838 50+ 47014 349 96 422 84 596 763 830 41 48042 184 383 570 669 49255 316 561 83 897 50096 142 377 589 645+ 706 862 987 51026 81 215 862 939 52172 217 724 72 825 53260 334 401 585 94 655 804 914 54136 224 43 354 406 19 670 950 55318 502 79 91 56208 52 413 649 726 882 95210 17+ 476 876 960 62 96003+ 155 596 671 79 707 879 916 44 77 57463 581 778 838 96 979 58005 21 71 99 171 556 59130 274 363 529 60131+ 33+ 270 82 93 576 782 809 61268 313 410 618 830 62009+ 50 61 227 75 389 418 89 550 629 866 63094 762 972 64302+ 406 18 58 503+ 54 966 65120 35 247 78 331 447 830 66020 257 332 482 818 952 67002 246 304 806 74 68008 146 53 353 67 86 471 791 804+ 935 69149 381 99 406 62 80 577 818 70085 144 286 397 664 759 98 71215 18 366 539 665 734+ 955 72102 47 282 429 515 40 805 908 39 73024 47 151 67 245 503 23 56 825 95 74523 705 967 75010 241 417 504 63 663 969 86.

76037 132 251 482 87 508 732 842 920 77 77083 89+ 176 78 256 454 61 88 525 627 750 89 815 64 78015 678 899 920 79114 58 202 659 791 92 80190 648+ 885 962+ 64 81 81010 90 577 614 711 970 82257+ 391 507 608 28 71 83054 113 17 244 361+ 93 702 4 37 895 965 84145 77 275 330 75 516 50+ 626 962 85057+ 383 456 706 987 86048 167+ 292 750 858+ 900 60 87392 561 656 779+ 88 899 88076 142 243 62 647 70 769 98 89232 33 570 90190 235 57 81 308 21 35 71 75 594 668 821 902 25 49 91001 105 908 92130 214 419+ 99 657 778 913 93102 324 709 41 993 94009 58 122 322 427 226 310 47+ 549 646 879 91 97036 55 173 235 361 443 89 580 606 720 806 66 77 98060 164 361 505 667 775 91+ 891 99342 749 74 916 40 100113 298 321 49 573 891 101015 146 271 92 367 70 636 833 964 102026 58 285 549 700 50 103124 311 43 420+ 22 652 703 846 913 104055 194 287 562 729 872+ 105070 274 327 550 627 787+ 821 926 106013 292 462 624 747 87 887 989 107081 123 48 370 82 509 766 874 108528 723 64 75 801 912 109037 157 205 328 419 38 548 769 110036 122 304 59 464 576 111006 51 82 160 99 201 16 479 583 681 740 815 906 43 112233 38 360 541 652 714 20 35 86 838 113121 288 328 592 989.

114147 250 402 527 789 849 115558 82 893 116031 198 306 479 117022 170 462 63 602 11 118336 490 711 28 838 903 18+ 119102 285 509 648 85 120019 66 307 834 985 121022 110 53 252 557 754 924 122010 235 674 98 123051 110 216 309 453 535 604 70 749 928 124055 189 308 507 58 70 72 649 833 74 906 125039 130 251 727 814 97 126292 313 573 656 97 899 982 91 127090 211 455 675+ 797 944 128010 30 525 723 952 86 129081 205 770 989+ 98 130203 332 474 630 33 720 999 131150 231+ 759 88 132149 220+ 68 411 28 65 69 634 737 957 133136 47 92 255 484 611 81 756 855 134187 276 336 548 692 809 42 920 135103 49 295+ 382 422 83 549 57 652 78 91 971 92 136137 276 96 304 13 74 721 875 918 25 90 137131 70 262 329 491 756 138031 51 148 260 541 787 811 948 139085 225+ 338 479 83 535 726 140031 110 321 21 414 525+ 41 633 37 69 844 141035 69 373 485 688 728 142191 305 426 566 143097 351 678 796 144067 205 386 401 545 623 847 48 52 64 145042+ 189 204 351 85 492 576 865 907 146658 736 45 815 90 147084 118 53 334 506 49 678 726 836 148138 430 60 61 519 38 742 74 943 75 149052+ 203+ 25 608 809 992 150555 846 76 963 151382 564 152003 198 304 732 811 153074 132 324 454+ 622 735 154438 40 41 91 581 601 57 715 906.

Minjatury

Porcja śmiechu

Szef wychodzi do miasta i pozostawia w biurze praktykanta. Przed wyjściem poucza go, by przyjął wszelkie zlecenia.

Po dwuch godzinach wraca i pyta:

— No cóż, był tu kto ze zleceniem?

— Owszem, przyszli dwaj ludzie, wydali mi polecenie: „Ręce do góry!“ i zabrali z sobą całą kasę.

***

— Ignasiu, nie jedz tak szybko i łapczywie lodów. Słyszałem o chłopcu, który tak się śpieszył ze zjedzeniem porji lodów, że zachorował i umarł, nie zdążywszy zjeść drugiej połowy.

— A kto dostał tę drugą połowę?

***

Meyer i Gancegal siedzą w kawiarni. Rozmawiają. O czem? O polityce. Nagle Meyer odzywa się:

— Jak myślisz Gancegal, kto powinien dostać w tym roku nagrodę pokoju Nobla?

— Japonja.

— Dlaczego Japonja? Co za Japonja?

— Za rozbrojenie. Ona doskonale rozbroiła Chiny.

***

Dwie operujące w Chicago bandy gangsterów zawarły z sobą umowę, na podstawie której miasto podzielone zostało na dwa okręgi „operacyjne“. Umowy jednak nie respektowano. Wynikły pomiędzy nimi krwawe walki. I oto część bandytów aresztowano i stawiono przed sądem.

— Czy umowa — pyta sędzia — którą zawarliście, była pisemna?

— Nie — brzmiała odpowiedź — to było gentlemańskie słowo honoru.

***

W obecności Bernarda Shawa rozmawiano na temat pewnego dramaturga i pewnej damy z towarzystwa, o których krążyły wersje, że pozostają z sobą w bardzo intymnych stosunkach.

— Nigdy w to nie uwierzę — oświadczył Shaw — by ona u niego spała. U niego śpi tylko publiczność...

Spis zapowiedzi Nr. 21/33.

ZAPOWIEDŹ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. plutonowy zawodowy Piotr Szutta, kawaler zamieszkały w Słonimie, Województwo Nowogrodzkie syn właściciela Wojciecha Szutty i żony jego Franciszki z domu Seperant. 2. panna Wiktorja Stefanja Sopolińska, bez zawodu, zamieszkała w Wąbrzeźnie, córka mistrza stolarskiego Mikołaja Sopolińskiego i żony jego Zofji z domu Augustyniewicz, chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Słonimie i w Wąbrzeźnie.

Wąbrzeźno, dnia 22 czerwca 1933 r.

Urzędnik stanu cywilnego
w zastępstwie PAWLEWSKI.

LEŻAKI PO 6,70, koce, sienniki, dywany, linoleum, ceraty. M HALPERN Kraków, Poselska 18

Ruch samochodowy maleje

Ilość zawodowych szoferów zmniejszyła się znacznie

Ostatnie lata przed ogłoszeniem ustawy o funduszu drogowym, zaznaczyły się pięknym rozkwitem szkół samochodowych w całej Polsce. Ruch samochodowy wzrastał z roku na rok, to też stale wzmagało się zapotrzebowanie na fachowców i zdolnych szoferów. Poza tem uczyło się sztuki kierowania pojazdami mechanicznymi wielu właścicieli samochodów.

Wszystkie szkoły w Polsce wydawały każdego roku po kilkaset dyplomów. Uczniowie po skończeniu kursu zdawali egzamin przed wojewódzkiemi komisjami i otrzymywali t. zw. „prawo jazdy“, powiększając szeregi zawodowych automobilistów i amatorów.

Po wprowadzeniu w życie ustawy o funduszu drogowym, co spowodowało zahamowanie ruchu samochodowego w Polsce oraz wskutek kryzysu, co również przyczyniło się do zmniejszenia ilości kursujących samochodów wielu szoferów pozostało bez pracy. Tem samem zmniejszyła się w poważnym stopniu ilość amatorów nauki. Szkoły samochodowe zaczęto stopniowo likwidować i pozostały jeszcze tylko nieliczne, największe, które kształcą adeptów sztuki prowadzenia pojazdów mechanicznych. Sztuką tą interesuje się obecnie stosunkowo niewielka ilość osób.

Mniejszość poprzestaje na uzyskaniu t. zw. dżentelmeńskiego prawa jazdy, podczas gdy większość kształci się na zawodowych kierowców. Wzrosła natomiast ilość kobiet, które ubiegają się o prawa prowadzenia samochodów.

W poważnym stopniu wzrosły też wymagania, które stawia się przyszłym szoferom podczas egzaminu. Przestrzegane są t. zw. warunki psychotechniczne, a następnie dokładna znajomość przepisów o ruchu kołowym. Uczniowie szkół samochodowych w całej Polsce rekrutują się dziś ze wszystkich warstw społecznych.

Nie ulega wątpliwości, że gdy sytuacja finansowa w kraju się poprawi wzrośnie również ilość kursujących samochodów. Tembardziej, że samochód przestaje być luksusem, staje się bardzo tani i w przyszłości niewątpliwie będzie najpopularniejszym środkiem lokomocji.

St.

Hallo! Tu radjo!

WARSZAWA.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Płyty gramofonowe .7.25 Dziennik poranny. — 7.30 Płyty gramofonowe. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 7.55 Program na dzień bieżący. 11.57. Sygnał czasu. 12.05. Najsłynniejsi skrzypkowie. 12.25. Przegląd Prasy. 12.33. Komunikat meteorologiczny. 12.35. Muzyka jazzowa. 12.55. Dziennik południowy. 14.55. Płyty gramofonowe. 15.05. Wiadomości bieżące. 15.10. Komunikat Państwowego Inst. Eksportowego. 15.15. Płyty gramofonowe. 15.25. Komunikat gospodarczy. 15.35. Płyty gramofonowe. 15.45. Przegląd komunikacyjny. 15.50. Płyty gramofonowe. 16.00. Transmisja z Ciechocinka. 17.00. Pogadanka w języku francuskim. 17.15. Koncert solistów. 18.15. Odczyt. 18.35. Płyty gramofonowe. 18.55. Audycja żołniersko-strzelecka. 19.20. Rozmaitości. 19.35. Program na dzień następny. 19.40. Feljeton literacki. 20.00. Operetka „Polska Krew“ O. Nedbala. 22.30. Wiadomości sportowe. 22.40. Wiadomości meteor. 22.45—23.00. Muzyka taneczna.

KRAKÓW.

11.50. Program na dzień bieżący. 11.57. Sygnał czasu. 12.05. Płyty gramofonowe. 12.25. Przegląd Prasy. 12.35. Płyty gramofonowe. 12.55. Dziennik południowy z Warszawy. 15.00. Płyty gramofonowe. 16.00—18.35. Transmisje z Ciechocinka. 18.35. Płyty gramofonowe. 18.40. Odczyt. 18.55. Audycja żołniersko - strzelecka. 19.20. Rozmaitości, komunikaty. 19.35. Program na dzień następny. 19.40—22.40. Transmisje z Warszawy. 22.40—23.00. Muzyka taneczna.

POZNAŃ.

12.25. Transmisja z Warszawy. 12.58. Sygnał czasu. 13.05. Płyty gramofonowe. 14.00. Giełdy. 14.15. Komunikat gosp. roln. 18.00. Odczyt Związku Obrony Przemysłu Polskiego. 18.15—19.20. Transmisje z Warszawy. 19.20. Nadprogram. 19.35. Program teatrów poznańskich. 19.40. Feljeton literacki z Warszawy. 19.58. Sygnał czasu. 20.00. Operetka z Warszawy. 22.30—22.45. Sygnał czasu.

KATOWICE.

7.00—7.55. Audycja poranna z Warszawy. 11.50. Program na dzień bieżący. 11.57. Sygnał czasu. 12.05. Płyty gramofonowe. 12.25. Transmisje z Warszawy. 12.35. Płyty gramofonowe. 12.55. Dziennik południowy z Warszawy. 14.55. Płyty gramofonowe. 15.05. Komunikat gospodarczy. 15.15. Płyty gramafonowe. 15.25. Kom. gospod. z Warszawy. 15.35. Skrzynka pocztowa techniczna. 15.55. Komunikat Strzelecki. 16.00—18.35. Transmisje z Ciechocinka i Warszawy. 18.35. Rozmaitości. 18.50. Program na dzień następny. 18.55. Audycja żołniersko-strzelecka. 19.20. Odczyt. 19.40—22.45. Transmisje z Warszawy. 22.45—23.00. Muzyka taneczna.

WILNO.

7.00. Transmisje z Waszawy. 11.57. Transm. z Warszawy. 14.50. Program dzienny. 14.55. Niezwykli soliści. 15.25—15.35. Transmisje z Warszawy. 15.35. Audycja dla dzieci Cioci Heli. 16.00—18.35. Transmisje z Warszawy. 18.35 Płyty. 18.50. Rozmaitości. 18.55. Transmisje z Warszawy. 19.20. Odczyt w języku litewskim. 19.35. Program na wtorek. 19.40—22.30. Transmisje z Warszawy. 22.30. Wileński komunikat sportowy. 22.40—23.00. Transmisje z Warszawy i Ciechocinka.

LWÓW.

7.00—7.55. Audycja poranna z Warszawy. 11.57. Sygnał czasu. 12.05—13.00. Transmisje z Warszawy. 14.55. Płyty gramofonowe. 15.05. „Silva rerum“. 15.15. Płyty gramofonowe. 15.25 Komunikat gospod. z Warszawy. 15.35. Płyty i giełda zbożowa. 15.50. Pogadanka o modzie w opr. p. St. Zielińskiej. 16.00. Koncert popularny. 17.00—18.35. Transmisje z Warszawy. 18.35. Płyty gramofonowe. 18.55. Audycja żołniersko - strzelecka. 19.20. Rozmaitości, 19.35. Program na dzień następny. 19.40—22.40. Transmisje z Warszawy. 22.40—23.00. Muzyka taneczna z płyt.

Swiatło na ekran

W biurach wynajmu filmów w Polsce już panuje wielki ruch. Czynione są przygotowania na nadchodzący nowy sezon. Oczywiście przygotowania te interesują w wysokim stopniu liczne rzesze kinomanów, pragnących wiedzieć, co też ujrzą na ekranach w nowym sezonie. Możemy zasłonę nieco uchylić i w części bodaj ich o tem poinformować.

A więc na ekrany wejdzie film p. t. **„Świat słucha“.** Film ten ma zupełnie nowe tło: radjo. Udział biorą w nim gwiazdy radjostacji nowojorskiej Bing Crosby, Kate Smith oraz słynne zespoły orkiestrowe Vincente Lopeza i Callovaya.

„Orzeł i reszka“. Film salonowy. W rolach głównych nowa gwiazda Karolina Lombard i Clark Gable.

„Królewski kochanek“ z Claudette Colbert i Frederickiem March, oraz **„Skrzydlate fatum“** z Frederickiem March.

„Pleśń nad pieśniami“ w/g przeróbki powieści Sudermana. W roli głównej wystąpi Marlena Dietrich. Reżyserował Mamoulian, twórca „Wielkomiejskich ulic“, „Kochaj mniej dziś“ i „D-ra Jekylla“.

„Monsieur Baby“ z Mauricem Chevalier oraz Heleną Twelotress.

„Nieznany sprawca“ — typowy proces poszlakowy a la Gorgonowa. W rolach głównych występują Wynne Gibson, Frances Dee, Stuart Eywin oraz Jean Hersholt.

„Ulica“ z Sylvią Sydney, oraz **„Jennie Gerhard“** z Sylvią Sydney.

„Zgubny czar“ z Miriam Hopkins.

„Pożegnanie z bronią“, „Życie bengalskiego lansjera“ i „Niedzielne popołudnie“ — wszystkie trzy z Gary Cooperem.

„Tajemnica zoologicznego ogrodu“ z Kathleem Burke, bohaterką filmu „Wyspa dr. Moreau“.

„Sex-appel“ z Henri Garatem i Meg Lemonier.

Poza tem szereg filmów reżyserji Lubicza, Mamouliana i Cecil B. de Milla.

UNIEWAŻNIAM weksel na 54 dolary z wystawy mojej z żyrem Franciszka Rogulskiego, a znajdujący się w posiadaniu Marjana Filipczaka Radom, ul. Saska 4 po kursie dolara z dnia 12. VII 1933 roku, oraz weksel na 100 złotych, wystawiony przeze mnie Marjanowi Filipczakowi za procent, a conto którego wpłaciłem mu zł. 53.70. Stanisław Zarychta. 16

„Pozwólcie nam żyć!..“ 116)

Powieść sensacyjno-społeczna. **Napisał Andrzej Zański**

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Halina Rajecka, bezrobotna stenotypistka, postanowiła z rozpaczy utopić się.

Przeszkodził jej w tem szofer Paweł Przybor, u którego znalazła chwilowy przytułek.

Po wielu przejściach Halina otrzymuje posadę wychowawczyni u hr. Zbaraskich.

Kuzynka młodego hrabiego Zbigniewa Zbaraskiego odnosi się niechętnie do Rajeckiej.

Halina wywarła na Zbigniewie olbrzymie wrażenie, co nie uszło uwagi hrabianki Izabelli.

Paweł Przybor, który w międzyczasie zdobył sławę asa boksu polskiego, w decydującej walce z Leforchem poniósł klęskę.

Wskutek niecnej intrygi Izabelli traci Halina posadę bony małej Reni.

Wydalonej ze służby dziewczynie zaproponował hr. Zbigniew, by została jego kochanką — ale nadaremnie.

Przybor ulepszył karburator samochodowy

Sprzedawszy patent udaje się z Michałem do Zakopanego.

Tu poznaje Romę Rysińską.

— Co za kontrasty! — myślał — kolorowa, płytka papuszka i ten stu procentowy mężczyzna... Patrząc na nich mimowoli, przypomnieć się musi legenda o Samsonie i Dalili.

Obserwując sposób prowadzenia się Romy — umiejącej się jednak świetnie maskować przed Pawłem — musiał dojść Milczyński do wniosku, że jego przyszły szef wpadł paskudnie.

— Jeśli starać się będę otworzyć mu oczy — dochodził inżynier do wniosku — gotów jeszcze obrazić się na mnie, a wtedy przyrzeczona mi posada przepadnie bezpowrotnie... Ale trudno, spróbuję! Muszę jednak przyjść do niego nie z gołosłownemi przypuszczeniami, lecz z konkretnemi faktami.

I począł uważnie śledzić tryb życia pięknej Romy.

Prawie w tym samym czasie rozgrywała się w pokoju pani Rysińskiej następująca scenka:

Starsza pani siedziała przy stole, a układając pasjansa, gderała.

— Możebyś jednak przez jakiś czas zechciała pohamować się i włóczyć mniej po kawiarniach. Wiesz przecież dobrze, że Paweł nie pochwala podobnego trybu życia...

Roma siedziała przed lustrem, nakładając na twarzyczkę jakieś szminki, róże i kremy. Podczerniając sobie ołówkiem rzęsy, żachnęła się:

— Co tam Paweł!.. Mało mnie obchodzą jego zamiłowania i zasady. Na tym polega cała sztuka, ażeby umieć podporządkować sobie i swym kaprysom wolę mężczyzn.. Daję Pawłowi młodość i urodę... On więc w zamian za to powinien tolerować wszelkie moje zachcianki.

Stara Rysińska poczęła perswadować.

— Bardzo to mądre i sprytne zasady... Nie żądam też, ażebyś ze względu na Pawła zmieniła odrazu swoją naturę... Ale masz czas na podobne eksperymenty po ślubie... Teraz pohamuj się trochę i okiełznaj swój temperament, ażebyś przed czasem nie zraziła narzeczonego... Miałaś już trzech narzeczonych i wszyscy w porę przejrzeli cię, ażeby potem z tobą zerwać.. Bacz ażeby Paweł nie był czwartym!

Roma cisnęła z pasją puszek do pudru i zawołała:

— Niech mama nie gada głupstw! Teraz to zupełnie inna historja!.. Zanadto imponuję Pawłowi, ażeby ten chciał ze mną zerwać... Jestem przecież jedną z najpiękniejszych kobiet stolicy... Tysiące ludzi zachwyca się moją elegancją i szykiem... A kim jest właściwie Paweł Przybor? Parwenjuszem, który przez szczęśliwy przypadek doszedł do sławy i majątku... Dla mnie nie przestanie on być synem zwyczajnego górnika. Nie łatwo mi zapomnieć, że jeszcze półtora roku temu tłukł się jako brudny szofer odrapanemi taksówkami i kłaniał się czapką do samej ziemi, jeśli mu ktoś rzucił parę groszy napiwku... Nie mamo, to ja robię mu łaskę, chcąc za niego wyjść, a nie on mi... I właśnie przeświadczenie, iż tak jest, czyni mnie silną i pozwala traktować mi go zgóry!

Przygłuszona elokwencją jedynaczki matka przerwała jej zniekanym głosem:

— Moja Romo, rób, jak chcesz!.. O jedno cię tylko proszę: nie chodź tak ostentacyjnie z Wińskim!.. Jeśli się Paweł dowie całej prawdy, gotów z tobą zerwać. Mężczyzna toleruje wiele, lecz nie przebaczy nigdy zdrady.

— Już niech mamę o to głowa nie boli.. Jakoś to będzie — burknęła niegrzecznie Roma, wychodząc z pokoju.

Pani Rysińska westchnęła ciężko. Zamyśliła się głęboko, poczem znów jęła kłaść pasjansy.

Ael wszystko plątało jej się dziwnie: łańcuch kart, układanych na stole rozsypywał się — z pasjansa nie wychodziło nic.

Tego popołudnia tańczyła Roma bardzo wiele. Przybor wyjechał sam na jakąś wycieczkę tak, że piękna panna była sama — w towarzystwie Wińskiego.

Zachowywała się prowokacyjnie wobec mężczyzn, siedzących przy sąsiednich stolikach. Na ich dyskretne zaczepki odpowiadała taką zuchwałością spojrzeń i bezwstydem uśmiechów, że drażniło to nawet samego Wińskiego.

— Nie poznaję cię — szepnął aktor. — Zachowujesz się prawie jak kokota!

— Trudno — odparła Roma — znudziło mi się już to udawanie świętoszki!.. Muszę korzystać z nieobecności Pawła i odbić sobie dawną wstrzemięźliwość... Patrz no na tego lotnika... Śliczny chłopak!.. Zdaje się, że znam go z „Adrji“...

W odpowiedzi na prowokacyjne uśmieszki Romy, oficer zaprosił ją do tańca...

O czem rozmawiali, spleceni mocnym uściskiem i rozkołysani rytmem foxtrotta — niewiadomo. Fakt tylko, że skoro panna wróciła na swoje miejsce, miała czerwone wypieki na twarzy i jakieś dziwne błyski w oczach.

— Musisz przyznać — chwaliła się przed Wińskim — że mam wiele powodzenia... Popatrz no na te trzy gracje siedzące na prawo przy stoliku... Nawet pies z kulawą nogą nie zatroszczy się o nie podczas, gdy ja jestem formalnie rozrywana...

(Dalszy ciąg jutro).

CYRKÓWKA

106)

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

Napisał JAN BILEWICZ.

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Ela Robertson, piękna woltyżerka i Rex słynny akrobata, przygotowują się w wozie cyrkowym do występu.

W pięknej woltyżerce kocha się skrycie klown Friko

Po występie Eli, na arenę wpadł lekkim, sprężystym krokiem Rex. Akrobata zawisł na kotwicy pod kopułą cyrku.

Rex spada nagle z trapezu wśród ogólnego przerażenia i traci obie ręce.

Młodzieniec „ze szramą" syn magnata śląskiego, Edmund Staniecki, odwiedza z Elą rannego akrobatę w szpitalu, gdzie woltyżerka przekonywuje go o swej miłości.

Tymczasem do Stanieckiego zwróciła się dawna jego przyjaciółka, Rega Szybska, córka bogatego przemysłowca. Czyni ona mu wyrzuty, że nawiązuje znajomości z „cyrkówką".

Ojciec namawia Edmunda, aby zerwał z cyrkówką i ożenił się z Regą Szybską, gdyż to mu jest potrzebne do jego interesów.

Edmund Staniecki należał do komitetu honorowego, urządzającego wielki konkurs piękności na całą Polskę. Na konkursie tym miała być wybrana Królowa Piękności, dla której różne towarzystwa przeznaczyły łączną nagrodę w sumie 50.000 złotych.

Rega Szybska stara się o uzyskanie pierwszej nagrody na konkursie piękności. uliczny fotograf wysyła za pośrednictwem zakładu fotograficznego „Aida" fotografję Eli również na ów konkurs. Zdjęcie to dokonane zostało w czasie, gdy Ela po opuszczeniu pałacu błąkała się po ulicach

Ela uzyskuje pierwszą nagrodę pod warunkiem, że oczyści się z zarzutu zamordowania Stanieckiego.

Następnego dnia Ela spotyka się ze sprzymierzeńcem Regi, Lewańskim, w gabinecie restauracji „Trocadero". Lewański przyrzeka, że pomoże jej w uzyskaniu szybkiej rehabilitacji.

W tym czasie Lewański przybywa do Eli i zamyka za sobą drzwi.

Podczas szamotania się rozlega się strzał i Lewański pada martwy na ziemię. Ela przerażona ucieka.

Ela otrzymuje wreszcie zaszczytny tytuł Miss Polonji i rozpoczyna nowe życie.

Zgłasza się do niej reżyser Ralicki, proponując jej wielką rolę w filmie.

Ela przyjmuje tę propozycję. Ralicki namawia Elę aby z nim wyjechała zagranicę, gdzie uczyni z niej wielką gwiazdę filmową.

Stęga udaje się do Ralickiego, by szczerze z nim pomówić.

W czasie tej wizyty Stęga znajduje w albumie fotografję Eli zadedykowaną Ralickiemu. Stęga rozgoryczony ucieka.

Tymczasem Ela decyduje się wyjść zamąż za Stęgę i mówi o tem Ralickiemu.

Po powrocie do hotelu znajduje jednak pożegnalny list Stęgi, który pisze, że opuszcza ją na zawsze, nie podając jednak powodu tej nagłej rozłąki.

Ela jest zrozpaczona, gdyż stało się to po udzieleniu odmownej odpowiedzi Ralickiemu. Obecnie więc zmienia zdanie o wyjeździe z Ralickim do Wiednia.

Tam zostaje aresztowana pod zarzutem skradzenia przed trzema laty brylantów, należących do księcia Pieczorskiego.

Ralicki dowiaduje się przypadkiem, że książę Pieczorski bawi w Wiedniu i przebywa w tym samym hotelu „Tivoli". Reżyser udaje się więc niezwłocznie do niego, by książę zaświadczył, że Ela nie ma nic wspólnego z kradzieżą jego brylantów.

Ku zdumieniu jednak Ralickiego książę stwierdza w gabinecie komisarza, że Ela jest właśnie ową Emmą Schneider, która okradła mu brylanty.

Okazuje się bowiem, że książę Pieczorski wrócił do Emmy Schneider i chce ją uchronić od aresztu.

Ralicki udaje się tymczasem do swego przyjaciela, Stefana Malina, który jest dyrektorem hotelu „Tivoli". Malin przygotował jakiś plan, który ma zdemaskować prawdziwą Emmę.

Ela zostaje wreszcie zwolniona i wyjeżdża z Ralickim na Semmering.

Na przyjęciu u lady Winston mowa jest o mister Iksie. Młody przemysłowiec Walden ręczy, że go ujmie.

Gdy Ela opuszcza Hotel „Lux" spostrzega na korytarzu człowieka w masce. Ten sam tajemniczy nieznajomy angażuje się do teatru „Olimpja". Znany literat Renner ma przybyć do wytwórni „Urania". O Mister X-ie donoszą dzienniki sensac. szczegóły.

Renner odwiedza wytwórnię „Urania". Podczas rozmowy z nim Ela zauważa, że literat ma zabandażowany wskazujący palec u prawej ręki.

Ambasador meksykański w Wiedniu ukrywa w skarbcu w swym pałacu kolję perłową o miljonowej wartości.

W pałacu barona wybucha bomba.

Mimo ścisłego nadzoru, tajemniczy włamywacz, ucharakteryzowany jako ambasador, kradnie perły. Nazajutrz, na wezwanie przez telefon zwraca je wśród tysiącznych niebezpieczeństw.

Ukryty w gabinecie przemysłowca Mister Iks gotuje się do akcji. Nagle słyszy, że do domu Waldena ktoś się zakradł.

Mister X. demaskuje Waldena jako oszusta i dopomaga do aresztowania „Mokrego Rudolfa".

— Jak państwu wiadomo, — mówił w dalszym ciągu Mister Iks, — pan Walden ofiarował aż 10.000 szylingów na szpitale wiedeńskie. Suma wcale pokaźna i bardzo naszym szpitalom potrzebna. Pan Walden obiecał wystawić czek dopiero wtedy, gdy przywłaszczę sobie rzecz doń należącą, a przed stawiając wartość conajmniej szylinga. Mam wrażenie, że udało mi się zdobyć pewien dokument przedstawiający dla pana Waldena wartość nie jednego szylinga, a miljona szylingów. Będąc przed chwilą w gabinecie gospodarza tego domu, pozwoliłem sobie zajrzeć do skrytki w jego biurku. Skrytka ma zamek bardzo kunsztowny i jest sprytnie wbudowana. Na podstawie tego co znalazłem w skrytce stwierdzam, że pan Walden ma przed sobą conajmniej 10 lat pobytu w jednym z państwowych zakładów karnych.

Podczas gdy Mister Iks mówił, Rega, niespostrzeżona przez nikogo, chyłkiem, na palcach obeszła grupkę ludzi, stojących naprzeciwko mówiącego i słuchających go z zapartym oddechem, i znalazła się tuż koło brata.

Mister Iks podjął:

— Trzeba państwu wiedzieć, że znalazłem...

— Testament! — ryknął Walden i broń, którą ciągle miał przy sobie skierował do mówiącego.

Cała scena nie trwała dłużej niż trwa pojawienie się błyskawicy na niebie. Rega Walden nie wiadomo jak znalazła się koło brata. Przeczuwała co nastąpi. Kobiecy instynkt i subtelna dusza, mówiły jej, że w najbliższej chwili znajdzie się Mister Iks w niebezpieczeństwie.

Rozległ się lekki okrzyk Regi. Podbite niewieścią dłonią ramię Waldena, nadało zupełnie inny kierunek broni. padł strzał i z głośnym brzękiem posypało się potłuczone szkło u okna na prawo.

— Proszę się nie ruszać! Narazie nie popieram mych słów dowodami, jednak jutro otrzyma pan komisarz Martin i prokurator odpis dokumentu, który mam przy sobie. Wynika z niego niezbicie, że znany przemysłowiec Harry Walden sfałszował testament swego ojca. Spadkobiercami po zmarłym Eugenjuszu Robercie Waldenie są jego dzieci: syn Harry Egon Walden i młodsza córka Regina Edyta. Dokument, który w swoim czasie przedstawił władzom obecny tu Harry Walden opiewał tylko na jego nazwisko. Panna Rega została jakoby przez ojca wydziedziczona i oddana pod opiekę brata. Sądzę, — rzekł, zwracając się do Waldena Mister Iks, — że ten dokument uzna pan za wystarczający łup mej dzisiejszej wyprawy. Poproszę o przekazanie 10.000 szylingów na rzecz szpitali wiedeńskich. A teraz żegnam pana. Radzę się nie zbliżać, gdyż broń jest naładowana. Mimo to wyjaśniam, że nie mam zwyczaju nosić przy sobie rewolweru. Ten ciężki mauzer jest własnością gospodarza. To pan baron de la Tour mi przyjął go.

Mister Iks począł powoli się cofać ku oknu.

— Ostrożnie panowie, proszę się nie ruszać! — Ciągle spoglądając na grupę skonsternowanych i zdziwionych, jakby urzeczonych ludzi, Mister Iks zbliżył się do okna i jednym susem znalazł się na zewnątrz.

— Dobranoc panom! A oto rewolwer, jest mi już niepotrzebny!

Dwaj przyjaciele Waldena byli pierwsi przy oknie. Podnieśli broń.

— Niechże to licho weźmie, panie komisarzu, przecież ten rewolwer nie jest nawet nabity.

— Co za genjalny człowiek, — rzekł z zachwytem baron de la Tour.

Martin był wolny. Zakuty w kajdany Mokry Rudolf siedział w kącie jadalni.

— Nie mówiłem panu, — zwrócił się komisarz do ambasadora meksykańskiego, — nie mówiłem, że Mister Iks to bohater. — To bohater i genjusz, proszę panów, to człowiek, nie mający sobie równego na świecie.

Rega Walden nie myślała w tej chwili o tem, że dzięki tajemniczemu włamywaczowi stała się przez noc dziedziczką wielkiej fortuny. Gdzież jej było myśleć o pieniądzach. Zachwycała się tylko tym człowiekiem, którego wreszcie danem jej było ujrzeć.

Walden odzyskał swój dawny tupet.

— Nie wierzy pan chyba, panie komisarzu w stek idjotyzmów, które powiedział ten człowiek?

Komisarz Martin stał się nagle bardzo poważny:

— Rzecz jest wielkiej wagi, i wyznam panu, że nie przywykłem brać słów Mister Iksa za czcze gadanie. Zobaczymy co będzie jutro. Wspominał o dokumencie i miał złożyć skargę do prokuratora. Wierzę chętnie panu, ale poniekąd wierzę i jemu.

Walden zbladł i widać było, że traci panowanie nad sobą.

— Co? Wierzy pan temu złodziejowi, temu bandycie i włamywaczowi a nie mnie? Zapomina pan, z kim pan mówi. Jestem Harry Walden! Wiceminister spraw wewnętrznych jest moim kuzynem. Ja pana zniszczę, panie Martin! Dość mam pana impertynencji!

Baron de la Tour widząc, że scena staje się coraz bardziej przykra, bez słowa opuścił pokój. Ucałował drżącą jeszcze ciągle dłoń uroczej Regi Waldenówny, skłonił się zebranym i skierował się ku wyjściu. Drzwi były otwarte.

— Panie komisarzu, — zawołał z głębi korytarza baron, — czy pan wie, że Mister Iks wyłączył prąd? Można przynajmniej spokojnie chodzić po tych naładowanych do niedawna elektrycznością pokojach. Dobranoc panu.

**

Przebrany, lekkim krokiem zmierzał Mister Iks do swego mieszkania. Zwyczajem wiedeńskim miał przy sobie klucz od bramy. Był tak pewien siebie, że nawet nie rozejrzał się, czy ktoś go śledzi.

Gdyby jednak Mister Iks rzucił okiem na przeciwległą bramę, zauważyłby w niej przywartą do muru postać, obserwującą go bacznie. Niewątpliwie Mister Iks poznałby w tej postaci swego przyszłego kolegę z teatru „Olimpja", malarza z Warszawy, Grzegorza Stęgę.

Dzwonek telefoniczny usłyszał Artur Renner w chwili, gdy przekraczał próg swego gabinetu. Nie czekał nawet na odezwanie się z tamtej strony.

— Tak, — rzucił do telefonu, — dziękuję pani bardzo. Szpitale będą miały 10.000 szylingów, a pewna zachwycająca dziewczyna stanie się właścicielką wielkiej fortuny.

— Zachwycająca? Czy doprawdy aż taka ładna jest ta dziewczyna?

Przez krótką chwilę Renner zastanawiał się, czy w tem pytaniu była tylko ciekawość, czy również i zazdrość. A może i zadowolenie?

— Cudowna, zachwycająca, słodka, taka sama jak pani.

— Widzę — rzekł głos, — że jest pan dziś trochę podniecony. Czy to radość z przyczynienia się do hojnej ofiary dla chorych tak pana podnieca?

— Nie, to radość, że mówię z panią.

Rozległ się krótki, srebrzysty śmiech nieznajomej:

— A jakże tamta, zachwycająca i przez noc zbogacona panienka?...

Renner chciał coś odpowiedzieć, lecz ostre „dobranoc" poprzedziło niezwłocz nie przerwanie komunikacji.

**

Stęga wesoło pogwizdując, wracał do swego hoteliku.

Rozdział dziewięćdziesiąty ósmy

Dwaj obrońcy Eli.

W atelier wytwórni „Urania" wrzała praca. Nawet najbardziej zawistne języki, nawet niezmordowane plotkarki — trzy koleżanki Eli — nie miały czasu szeptać po kątach i knuć przeciwko niej swych niezliczonych intryg. Reżyser Ralicki nabrał takiego zapału do pracy, że nie dawał wytchnienia samemu personelowi od rana do nocy. Towarzystwo domagało się jaknajszybszego wykończenia filmu. Zdjęcia w Wiedniu miały być skończone w ciągu najwyżej trzech tygodni, tembardziej, że wyjazd do Wiednia nastąpił raczej ze względów na widoki miasta i okolic a nie na zdjęcia wnętrz, które przecież z równem powodzeniem można było wykonać w Warszawie.

Ralicki wolał jednak pracować w wytwórni wiedeńskiej. Miał do dyspozycji o wiele lepszy personel, zasobniejszą rekwizytornię i cały aparat techniczny o wiele lepiej przystosowany do tych zdjęć, które wymagał jego film.— Dlatego Ralicki spieszył się i dopingował wszystkich podległych mu pracowników — zarówno artystycznych jak i scenicznych.

Ostatnie na owe trzy tygodnie przewidziane zdjęcia były prawie całkowicie oparte na pierwszoplanowej grze Eli. Ralicki był wymagalny i spieszył się. Koniecznie chciał, by każda scena była od pierwszej chwili dobra. Gotów był nawet niekiedy odstąpić od niezłomnej zasady wytwórców kinowych i nie powtarzać niektórych, mniej ważnych scen. Ela starała się zastosować do wymagań reżysera i rzeczywiście w drugim tygodniu była w jaknajlepszej formie. Pracowała z zapałem i wszystko, do czego się zabierała, udawało się jej odrazu.

Może dlatego, że od rana do wieczora miała Ela tyle pracy, że na posiłki nie było czasu. Przestała myśleć o Stędze.

Na ogłoszenie nikt się nie zjawiał. Przez pierwsze kilka dni Ela nie przestawała zastanawiać się, gdzie też jest jej Grześ i co się z nim dzieje, gdy zaś weszła w tryby wzmożonej pracy, myśli o Grzesiu przeszły na plan drugi, trzeci i wreszcie — zupełnie zatonęły w niepamięci.

Nakręcano scenę pocałunku. Zwyczajem reżyserów amerykańskich scena miała być zagrana zupełnie realistycznie. Artystom nie wolno markować pocałunku, musieli naprawdę paść sobie w objęcia, a choć nie czuli ku sobie tego żaru i ognia namiętności, który łączył, w myśl wymagań roli, całujących się kochanków — to powinni go w sobie bodaj na chwilę wskrzesić.

Na tem tle znane są w amerykańskim świecie filmowym bardzo liczne wpadki, w których zaczęło się na pocałunku, a skończyło na miłości, małżeństwie i — jak to bywa zwłaszcza wśród mieszkańców Hollywood — na rozwodzie. Nikt inny przecież, jak Greta Garbo i John Gilbert w ten sposób przekonali się, że się kochają. Podobnie rzecz się miała z młodym Fairbanksem i piękną Joan Crawford, po kilku miesiącach zachwytów, obie te pary już się rozeszły...

(Dalszy ciąg jutro).

Zabalsamowana głowa Mikołaja II

rzekomo znajduje się na Kremlu, gdzie ją miał widzieć duchowny rosyjski Heljodor

(sb) Znany duchowny rosyjski ojciec Heljodor, przebywający obecnie w Stanach Zjednoczonych, opublikował ostatnio niezwykle ciekawe pamiętniki, dotyczące ostatnich dni caratu w Rosji. Oto jak Heljodor opisuje swe ostatnie spotkanie z carem:

— Latem 1918 roku przybyłem na zaproszenie władz sowieckich do Ekaterynburga, gdzie przebywał car Mikołaj. Zaprowadzono mnie do domu, w którym przebywała rodzina carska. Przez wąskie schody wszedłem do obszernego pokoju. Był on cały zawalony kuframi i pakunkami. Po chwili wprowadzono do tego pokoju cara i carową. Początkowo car nie poznał mnie, ponieważ nosiłem cywilne ubranie i byłem ogolony. Po chwilowem milczeniu odezwała się carowa:

— To jest ojciec Heljodor, nie poznajesz go?

Car ożywił się, podszedł i przywitał się ze mną. Carowa usiadła. Była zajęta robótką i nerwowo przebierała palcami. Car starał się również zachować spokój, jednak widać było, że jest zdenerwowany. Rozmawialiśmy o rzeczach zupełnie obojętnych, a ja celowo starałem się unikać wszelkiej rozmowy, która miałaby łączność z Rasputinem.

Później, gdy powiedziałem, że przybyłem właśnie z Ameryki, car począł się interesować, jak przyjęto tam wysłannika prowizorycznego rządu rosyjskiego — Bachmetjewa. Zkolei otworzyłem walizkę, którą przyniosłem ze sobą i wyjąłem prowianty. Car i carowa byli zakłopotani, nie wiedzieli co mają z temi prowiantami robić. Powiedziałem im, że zbliżają się właśnie Zielone Świątki, więc niech pożywią dzieci, które lada dzień miały przybyć z Tobolska — pierwotnego miejsca zesłania cara.

Mikołaj począł się skarżyć wówczas na to, że nie dają mu spokoju i taszczą go z więzienia do więzienia. Na stało kłopotliwe milczenie, wobec czego po chwili zacząłem się żegnać. Car poprosił mnie, bym pozdrowił jego krewnych, poczem uścisnął mi rękę. Carowa na pożegnanie podniosła się z krzesła. Ukłoniłem się jej głęboko i wyszedłem z pokoju. Rozmowa nasza trwała około pół godziny.

Za drzwiami natknąłem się na komisarza sowieckiego, który zapytał mnie:

— No i co, widział pan cara?

— Tak — odparłem.

— A poznał pan, że to jest właśnie on?

— Oczywiście, przecież to był car.

Nie rozumiałem wówczas dokładnie, dlaczego komisarz wypytywał mnie tak, czy naprawdę poznałem cara. Dopiero w roku 1919 zrozumiałem o co mu chodziło.

W dniu 16 kwietnia 1919 roku znalazłem się na Kremlu. Opowiedziałem wówczas pewnemu urzędnikowi, że w Rosji krąży pogłoska, jakoby car żył w Niemczech, dokąd udało mu się zbiec po przekupieniu żołnierzy.

Na to urzędnik ów uśmiechnął się szyderczo, dał mi znak głową, bym szedł zanim i ruszył w kierunku ciemnego korytarza. Poszedłem za nim. Wkrótce stanęliśmy przed jakiemiś drzwiami. Znalazłem się w pokoju zawalonym pakunkami i miałem wrażenie, jakbym je już kiedyś widział. Był to jak się później dowiedziałem, bagaż cara. Pokój miał dwa okna.

Koło jednej ze ścian stał jakiś zasłonięty przedmiot. Towarzysz mój nagłym ruchem ręki odtrącił firankę. **UJRZAŁEM SŁÓJ NAPEŁNIONY JAKĄŚ CIECZĄ I ZAWIERAJĄCY GŁOWĘ LUDZKĄ. ZAMIAST LEWEGO OKA WIDNIAŁA POTWORNA RANA. BYŁA TO ZABALSAMOWANA GŁOWA OSTATNIEGO CARA.** Stanąłem jak skamieniały. Urzędnik zasunął po chwili firankę i rzekł:

— Widział pan?

— Widziałem.

— **NIC SZCZEGÓLNEGO, PRAWDA?**

Nie miałem jeszcze czasu ochłonąć, to też powtórzyłem bezwiednie:

— Tak, nic szczególnego...

W milczeniu opuściliśmy ów pokój, jednak zmasakrowana głowa cara prześladuje mnie do dnia dzisiejszego...

Tajemnica Marji Luizy rozwiązana

Szpieg, który omotał oficera angielskiego, nie żyje

(sb) Trapiąca społeczeństwo angielskie od szeregu miesięcy tajemnica szpiega Marji Luizy została wreszcie rozwiązana. Jak wiadomo, z pięknym tym szpiegiem stał w kontakcie oficer angielski Norman Baillie-*Stewart*. Kilka razy udał się on na kontynent europejski, utrzymywał z nią bliższe stosunki i zdradził jej ważne tajemnice wojskowe. — Wkońcu, gdy Marja Luiza posłała Stewartowi listem 5 funtów szterlingów, sprawa wydała się. Stewart stanął przed sądem wojennym, który skazał go na *kilkuletnie więzienie.*

Stewart zaprzeczał cały czas, jakoby utrzymywał stosunki ze szpiegiem, jednak nazwiska jej podać nie chciał. Również *cała opinja publiczna była święcie przekonana, że Stewart padł ofiarą omyłki sądowej i że jest niewinny.* Doszło do tego, że dziennikarze na własną rękę rozpoczęli poszukiwania rzekomego szpiega, jednak wysiłki ich również były bezskuteczne.

Obecnie władze angielskie ogłosiły, że Marja Luiza *już nie żyje.* Okazuje się, że wywiadowcy angielscy wiedzieli dokładnie kto to jest Marja Luiza. Znali ją jako jednego z *najpiękniejszych szpiegów* doby ubiegłej. Gdy Stewart po raz pierwszy wyjechał do Holandji i tam wpadł w sidła Marji, Intelligence Service już wiedziało o ich stosunku.

Gdy Stewart począł otrzymywać od Marji pieniądze, nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że zdradza on swój kraj. Stewarta aresztowano, jednak okazuje się, że Stewart nie wiedział wcale, iż jest wykorzystywany przez szpiega.

W ubiegłym tygodniu Marja Luiza przeziębiła się nagle. Wywiązało się zapalenie płuc i po tygodniowej chorobie piękny szpieg zmarł.

Wolna Trybuna

Małżeństwo z litości

W. Pani Albina S. Rodzice Pani mają częściowo rację. Miłość jest uczuciem przemijającem i w kwestji tak poważnej, jak małżeństwo, nie powinna odgrywać dominującej roli. Niech Pani zanalizuje dokładnie raz jeszcze uczucia, które żywi Pani dla owego pana, niech Pani pozatem zastanowi się nad kwestją, czy *gdyby wyeliminować zupełnie uczucie miłości, ów pan byłby odpowiadał Pani pod względem swego usposobienia, charakteru i zapatrywań.* Jeżeli prócz uczucia miłości łączy Panią z owym panem jeszcze wiele innych wspólnych cech i *wspólne poglądy na życie,* brak pieniędzy nie jest dostateczną przyczyną do zerwania, tembardziej, że Pani materjalnie niezależna, mogłaby w trudniejszych chwilach mężowi swemu dopomóc. Nie należy jednak z ostateczną dezyzją zbytnio się śpieszyć. Czas najlepiej rozwiązuje wszystkie wątpliwości i wahania serca.

Pani Józefa R. Najlepiej poradzi Pani lekarz.

„Blondynka" w Białej k. Bielska. — Trudno jest określić uczucie miłości. Jest to jednak uczucie od nas zupełnie niezależne i dlatego nie można się zmusić aby kogoś pokochać. Ma Pani jednak dopiero 21 lat i napewno znajdzie się jeszcze mężczyzna, który potrafi wzbudzić Pani miłość. *Niech się Pani nie powoduje wyłącznie uczuciem litości i nie wiąże z mężczyzną, który Pani pod żadnym względem nie odpowiada.* Miłość nieodwzajemniona jest bardzo bolesna i zasługuje na litość, ale litość nie posunięta aż do poświęcenia się. *Poślubienie niekochanego i nieodpowiadającego Pani mężczyzny tylko dlatego, że potrafiła w nim Pani wzbudzić uczucie miłości, byłoby poświęceniem, któreby po pewnym czasie wam obojgu zatruło życie.* Uczucie przeminęłoby, a różnica charakterów tembardziej dałaby się we znaki. Jeżeli przestaniecie się widywać, łatwiej mu będzie zapomnieć i dlatego też niech Pani postara się owego pana unikać.

RUCH EMIGRACYJNY W CZERWCU.

W ciągu czerwca wyjechały z Polski za pośrednictwem Syndykatu Emigracyjnego transporty emigrantów do Argentyny, Brazylji, Chile, Kanady, Paragwaju, Urugwaju, Stanów Zjednoczonych A. P., Francji, Belgji i innych krajów — w ogólnej liczbie 549 osób. Wszystkie formalności wyjazdowe załatwione zostały bezpłatnie przez Syndykat.

Urke Warszawski. 8)

32 lata na Sachalinie

Życiorys katorżnika-kryminalisty

Spisał H. Czerwiński

Za dezercję czeka mnie wielka kara.

Nagle ukazał się agent, Samodulski. Krzyknął: „Wstawaj! Stupaj w obysk!" (Wstań do rewizji osobistej!), przyczem uderzył mnie.

Pytam, dlaczego mnie bije. Kazał mi milczeć.

Wpadłem w dziki szał. Nim agent zdążył się zorjentować, wyjąłem sztylet ukryty za koszulą i wpakowałem mu prosto w serce.

Samodulski padł martwy. Nawet nie krzyknął.

Żydówka Syma oniemiała. Odwróciła się twarzą do ściany.

Stanąłem przy drzwiach.

Zabiłem człowieka! Co robić dalej?

Po chwili słyszę z przyległego pokoju głos drugiego agenta Fuksa:

— „Samodulski! dawaj jewo siudy!" (Dawaj go tutaj!).

Nie wiedział, że Samodulski jest zabity. Sam wchodzę do dyżurki.

Fuks leżał wyciągnięty na otomanie. Na mój widok zerwał się.

Złapał mnie „w ochapkę" (wpół) i chce rewidować.

Wyrwałem mu się z całych sił i w czasie szamotania krwią już zbyzganym sztyletem godzę w Fuksa.

Fuks zachwiał się i padł bez jęku. **Drugi trup! Wściekły byłem i nieprzytomny.**

Dopadam drzwi. Tam natknąłem się na agenta Łapińskiego. Ten nie wiedział, że już dwuch kolegów jego zamordowałem.

Wyrywam się Łapińskiemu i uciekam do dalszych pokoi. Łapiński za mną.

Rozpoczyna się teraz gonitwa. Łapiński mnie goni, ja wciąż uciekam.

Znalazłem się w gabinecie naczelnika. Posadzka była tam froterowana.

Po chwili wpadł Łapiński i rozciągnął się, jak długi na podłodze.

Zadałem mu w pozycji leżącej 17 ran nożem.

Trup.

Trzeci trup!

Wybiegam. Chcę wydostać się na ulicę. Ale jak? Bez kluczy?

Drzwi wejściowe na dole zamknięte. Wracam do dyżurki Fuksa.

Z pod głowy wyciągam mu klucze od drzwi wyjściowych. W roztargnieniu zostawiłem futerko swoje i czapkę.

Trzy trupy — a w całym gmachu, jakby makiem zasiał.

Tylko mury i stara żydówka Syma były świadkami strasznej masakry.

Otwieram drzwi. Jestem na Danilowiczowskiej. Na ulicy pusto.

Cały powalany jestem krwią. W dorożkę i każę się wieźć na Czerniakowską.

Dorożkarzowi kazałem pędzić. Po drodze wyskoczyłem.

Pieszo pobiegłem do znajomego majstra mularskiego Bernata. Pukam. Walę w drzwi. Wpuszczono mnie do środka.

Lala się ze mnie krew! Bernatowie się przerazili.

Każę zagotować sobie wody gorącej. Zmywam plamy z rąk i ubrania. Nerwowo i gorączkowo.

— **Nic nie pytajcie!** — mówię. **Stała się straszna rzecz.** Każda chwila jest droga.

Przebrany za mularza razem z Bernatem wyszedłem na ulicę. Chciałem biec na siekierniki i tam się **„zamelinować".**

ALARM I POŚCIG.

Już wówczas, w niespełna godzinę po odkryciu trzech morderstw, poszedł alarm na całą Warszawę.

Postawiono na nogi całą policję.

Trzy trupy za jednym zamachem! Rozesłano gęste patrole. Obława.

Aresztowano tej nocy wszystkich kompanów Zdankiewicza, żeby ci mu przypadkiem nie dali pomocy.

Przetrząśnięto wszystkie spelunki i „meliny".

Na drodze Siekierkowskiej Zdankiewicz spotyka się ze znajomym murarzem Józefem Grabowskim, który szedł do roboty.

W tej chwili ukazuje się patrol: rewirowy, dwaj stójkowi i dwaj kozacy na koniach.

— Skręcam w bok. Patrol zatrzymuje Grabowskiego. Pytają go, czy nie zna Felusia Zdankiewicza. Grabowski, nie wiedząc o co chodzi, **wskazał na mnie.** Uciekam. Gonią mnie. Słyszę tętent koni kozackich: Przepadłem!...

Zdankiewicza dogoniono. W „dybki" i do urzędu **śledczego, do „pokoju tortur"** tam, tam, gdzie zabił pierwszego Samodulskiego.

Trupy sprzątnięto. W całym gmachu panował wówczas szalony ruch.

Na „powitanie" zabójcy trzech agentów zjawił się cały sztab policji i wyżsi przedstawiciele władz z naczelnikiem **Kullnowem.**

Skuto Felusiowi ręce i nogi. Wartę przy nim przez cały czas pełnili dwaj żandarmi.

— Założono mi kajdany i od tej pory już nie rozstawałem z nimi **w ciągu 32-ch lat.**

Nagle w godzinach rannych — znów olbrzymie poruszenie. Szykowano się do czegoś niezwykłego.

Do urzędu śledczego zajechał z liczną świtą sam generał - gubernator **Hurko,** żeby zobaczyć zabójcę trzech agentów śledczych.

Nagle — zgrzyt klucza. Drzwi się otwierają.

Na progu, w otoczeniu licznej świty, ukazał się generał - gubernator Hurko.

Popatrzał na Zdankiewicza. Splunął i powiedział:

— **„Wied' eto riebionok".** (Przecież to jest smyk).

Śmiał się, spoglądając na otaczające go „naczalstwo".

— Miałem wówcza **22 lata.**

Wieczorem karetką więzienną odwieziono mnie do Cytadeli i ulokowano w pojedyńczej celi t. zw. „adinoczce" w 10 pawilonie. Śledztwo.

— **Dlaczego zabił?**

— Broniłem swego życia, inaczej ja byłbym zabity.

(D. c. n.)



Wajsówna ustanawia rekord światowy!

Pabjaniczanka uzyskała w Królewskiej Hucie wynik 43,08.

Nasz katowicki korespondent telefonuje:

Pierwszy dzień kobiecych zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo Polski na stadjonie w Królewskiej Hucie stał pod znakiem wspaniałego wyniku uzyskanego przez naszą rekordzistkę światową Jadwigę Wajsównę, która w przedboju **ustanowiła nowy rekord świa towy w dysku lepszy od dotychczasowego o 52 cm.**

Wajsówna była przez długi czas przedmiotem wielkich owacji niestety niezbyt licznie zebranej publiczności.

Mistrzostwa zgromadziły na starcie 53 zawodniczki z całej Polski.

Ze złoszonych nie stawiły się jedynie trzy a mianowicie: Manteuflówna, Kopacka i Kuźmicka.

Wyniki techniczne pierwszego dnia zawodów przedstawiają się następująco:

Finał 60 mtr.: 1) Orłowska (Stadjon) 7,9, 2) Sikorzanka (Stadjon), 3) Freiwaldówna (Makkabi-Kraków), 5) Baumgartenówna (Sokół-Bydgoszcz), 6) Chrzanowska (Grażyna-W-wa).

Finał 200 mtr.: 1) Orłowska (Stadjon) 26,9, 2) Gotliebówna (Makkabi-Kraków), 3) Białasówna (Pogoń), 4) Glażewska (ŁKS), 5) Nowacka (AZS), 6) Chrzanowska.

Do finału w rzucie dyskiem zakwalifikowały się Jadwiga Wajsówna 43,08. Cejzikowa 33,46, Jasieńska (AZS-Poznań) 33,11, 4) Janowska Jadwiga (Kruscheender) 32,33, 5) Orzełówna (Stadjon) 31,67, 6) Glażewska (ŁKS) 30,57.

Finał skoku w dal z miejsca: 1) Sikorzanka (Stadjon) 2,36, 2) Ulanowska (AZS-Warszawa), 3) Jasieńska, 4) Wasilewska (Pogoń-Katow.), 5) Polankiewiczówna (Jagiellonja-Białystok), 6) Seymanówna (Makkabi-Bielsko).

80 mtr. płotki: 1 przedbieg: 1) Orzełówna (Stadjon) 13,9, 2) Freiwaldówna, 3) Białasówna.

II przedbieg: 1) Schabińska (AZS) 13,9, 2) Wajsówna, 3) Prajsówna.

Do finału skoku wzwyż zakwalifikowały się: Orzełówna, Ludwikówna (Bryggada-Częstochowa), Janowska Jadwiga, Wajsówna i Piotrowska (AZS-Warszawa).

Pabjaniczanka Janowska Marja uzyskała w skoku wzwyż 1,38.

Turyści mistrzem Łodzi

Wspaniały finisz lidera tabeli A klasy

Ostatnie spotania o mistrzostwo klasy Ł.ZOPN-u przyniosły następujące wyniki: Turyści — Makkabi 5:0, Widzew—SKS. 3:2. Tytuł mistrza klasy A ŁZOPN-u zdobyli definitywnie Turyści wyprzedzając najgroźniejszego przeciwnika SKS. o 4 punkty. Do klasy B spadają definitywnie Makkabi i Hakoah Tabela klasy A ŁZOPN-u przedstawia się następująco:

Klub	Gier	Pkt.	Stos. br.
1) Turyści	16	26	40:10
2) S.K.S.	16	22	42:18
3) W.K.S.	16	20	27:19
4) Widzew	16	18	23:22
5) ŁTSG	15	15	31:22
6) WIMA	15	13	31:31
7) ŁKS Ib	15	12	22:29
8) Haoah	15	10	16:33
9) Makkabi	15	4	16:64

Zwycięstwo tenisistów AZS-u

cieszyńskiego nad akademikami gdańskimi w stosunku 5:0

Doroczne spotkanie tenisowe o puhar przechodni radcy Lalickiego odbyło się w tym roku w dn. 8, 9, i 10 b.m. w Sopotach. Ponieważ w ostatnich dwu latach zwyciężył 4:1 — w identycznym stosunku 4:1 ZS. Gdańsk, przeto to spotkanie decydowało o losach puharu.

W Gdańsku spodziewano się dalszego łatwego zwycięstwa gospodarzy, tym bardziej że zawodnicy AZS. gdańskiego znajdują się w doskonałej formie.

Świadczy o tem zdobycie wice-mistrzostwa Gdyni przez Błeńskiego w singlu oraz mistrzostwa w dublu przez Jankowskiego i Błeńskiego.

Dlatego też zwycięstwo akademików cieszyńskich było dziś sensacją. Reprezentacja AZS. Cieszyn przyjechała do Sopot pod kierownictwem prezesa Stefana Grzymka oraz zawodników Kloszka i Lamicha. Na meczu publiczności dużo, na trybunie honorowej można było zauważyć p. ministra Papee, radców Lalickiego i Ziętkiewicza, przedstawicieli Urzędu Morskiego z Gdyni.

Wyniki techniczne. Lamich (AZS. Cieszyn) — Jankowski AZS. Gdańsk 6:1, 2:6, 6:8, 6:1, 6:1.

Kloszek AZS. Cieszyn — Błeński A. ZS. Gdańsk 6:0, 6:0, 6:4.

Lamich i Kloszek TZS. Cieszyn — Jankowski i Błeński 6:3, 6:3.

Lamich ASZ. Cieszyn — Błeński AZ. S. Gdańsk 4:6, 9:7, 1:6, 7:5.

Kloszek AZS. — Jankowski AZS. Gdańsk 7:5, 6:2, 4:6, 6:1.

Dwa nowe rekordy Polski

w pierwszym dniu mistrzostw pływackich Śląska

W dniu onegdajszym na basenie pływackim Stadjonu w Mysłowicach rozpoczęły się pływackie mistrzostwa Śląska.

Na starcie stanęło 100 zawodników i zawodniczek reprezentujących 14 klubów. — Na podstawie poziomu zawodów wpłynął fakt, startu Karliczka, który nie wyjechał do Budapesztu. Poziom zawodów był naogół wysoki, a organizacja sprawna. Podnieść należy dwa nowe rekordy Polski ustalone przez Karliczka.

Oto wyniki:

1500 m. stylem dowolnym panów: 1) Karliczek EKS 21:52,8, 2) Barisch EKS 23:38,8, 3) Anders TPG 27:40. Zapowiedziana próba pobicia rekordu na 1000 i 1500 mtr. stylem dowolnym przez Karliczka udała się w zupełności. Osiągnął on bowiem czas 14:22,2 na 100 m. ii 21:52,8 na 150 m., ustalając dwa nowe rekordy Polski. Rekord Polski na 1500 m. poprawił Karliczek o 33,1 sek., zaś na 1000 m. o 35,8 sekund.

Przed igrzyskami

Makkabi w Czerniowcach

W dniu 23 b. m. odbędą się w Krakowie eliminacyjne zawody w kankurencjach męskich przed igrzyskami międzynarodowemi „Makkabi" w Czerniowcach.

W zawodach wezmą udział członkowie klubów, zrzeszonych w polskiej Makkabi, którzy uzyskali przepisane minima w poszczególnych konkurencjach lekkoatletycznych.

W innych działach sportu reprezentacja polskiej Makkabi ustalona zostanie przez specjalną Komisję Trzech, wyłonioną przez Centralny Komitet Związku Makkabi w Polsce.

Międzynarodowy kongres

medycyny sportowej

W czasie międzynarodowych zawodów akademickich, jakie odbędą się w Turynie w dniach 3 — 6 września b. r., mieć będzie miejsce międzynarodowy kongres medycyny sportowej, który zgromadzi przedstawicieli szeregu państw Europy.

Na kongresie tym będzie również reprezentowana Polska.

Polskie pisma emigracyjne poświęcą ją dużo miejsca sprawie spotkań sportowych donosząc. że na jesieni b. r. reprezentacja piłkarska klubów krakowskich (Cracovia. Wisła. Garbarnia) odbędzie tournee po Holandji. Belgji, Luksemburgu i półn. Francji.

We Francji ligowcy polscy spotkają się z reprezentacją polskiego wychodźctwa.

Sukcesy tenisistów polskich w Rydze

W sobotę rozegrane zostały w Rydze zawody tenisowe o mistrzostwo Łotwy.

W zawodach brali udział czesi, niemcy, estończycy, łotysze, a z polskich tenisistów Dubieńska i Witman.

W grze pojedyńczej pań Dubieńska odniosła z trudem wywalczone zwycięstwo nad estonką Bagh, w trzech setach: 2:6, 6:3, 6:4.

W grze pojedyńczej panów Witman wygrał z czechem Szadą 6:1, 6:3.

W grze mieszanej para polska pokonała parę łotewsko-czeską Strausman—Szada 9:7, 5:7, 6:1.

16 etap wyścigu

kolarskiego dookoła Francji

16 etap wyścigu kolarskiego dookoła Francji prowadził z miejscowości „Aix les Thermes" do Lechon (156 klm.).

Trasę ukończyli wszyscy uczestnicy w liczbie 41 kolarzy.

Zwycięstwo odniósł Luyet w czasie 5:47:1 sek. W klasyfikacji ogólnej prowadzi Speicher w czasie 103:03,28 przed Lemaire.

W klasyfikacji drużynowej prowadzi. Francja.

Anglja—Australja 3 : 2

Finał strefy europejskiej o puhar Davisa

Na kortach tenisowych w Wimbledon zakończono w sobotę spotkanie tenisowe Anglja — Australja, rozgrywane w finale strefy europejskiej o puhar Davisa.

Zwycięski punkt dla Anglji zdobył Austin, pokonywując Mac Gratha 6:4, 7:5, 6:3.

W ostatniej grze pojedyńczej Crawford pokonał anglika Lee, który zastępował niedysponowanego Perry'ego.

Ostateczny wynik spotkania 3:2 na korzyść Anglji.

Międzynarodowe zawody samochodowe

Odbył się wielki międzynarodowy wyścig samochodowy w Ildeman na drodze „dokoła domów", dystans 230 mil. Trasa ciężka i śliska, wiraże bardzo ostre. Widzów — ponad 100 tys. Zwycięzył Brian Lewin na Alfa Romeo, czas 3:54:52 sek., średnia szybkość — 64.03 mile, przed Richardsem na Bugatti i Eystonem na Alfa Romeo.

Niedziela ligowa w kraju

Ł. K. S. i Wisła w pierwszej trójce ligowej

Garbarnia--Ruch 4:2 (3:1)

Spotkanie Ruchu z Garbarnią rozegrane zostało w atmosferze niezwykle naprężonej ze względu na sytuację jaka wytworzyła się obecnie w grupie zachodniej ligi. Tym razem zespół śląski poniósł w zupełności zasłużoną porażkę, gdyż od początku meczu uwidoczniła się w zespole Garbarni wielka chęć zwycięstwa i zawodnicy prześcigiwali się wzajemnie w ofiarności.

Doskonałą formę na tych zawodach wykazał bramkarz śląski Kurek, który obronił szereg sytuacyj wprost nieprawdopodobnych.

Drugim zawodnikiem, który wyróżniał się doskonałą grą był Smoczek. Osiągnął on na zawodach tych szczyt formy. Już w siódmej minucie ostry strzał Smoczka uzupełnia główką Skóra i Garbarnia prowadzi 1:0.

Po tej bramce zespół krakowski ma przygniatającą przewagę i w 20 minucie Smoczek z voley'a zdobywa drugi punkt. Powoli dochodzą również do głosu ślązacy i w 38-ej min. Urban zdobywa dla nich pierwszą bramkę.

Na minutę przed końcem pierwszej połowy wykorzystuje Garbarnia zamieszanie pod bramką przeciwnika, zdobywając trzecią bramkę, mimo protestów gości.

Wynik 3:1 utrzymuje się do przerwy.

Po zmianie pól w 4-ej min. Ciemza zdobywa drugą bramkę dla Ruchu, a w 14-ej min. Bator ustanawia wynik meczu, strzelając piękną bramkę.

Ostatnie minuty meczu nie należą już do ciekawych.

Meczem kierował p. Seidner z Krakowa.

Ł.K.S. — 22 p. p. 3:1 (2:1)

Rozegarny w dniu wczorajszym w Siedlcach mecz ligowy między ŁKS-em a 22 p.p. zadecydował o zajęciu przez Ł.K. S. trzeciego miejsca w tabeli grupy wschodniej.

Łodzianie po nieciekawej zresztą grze pokonali przeciwnika w stosunku 3:1 (2:1).

Porażkę wojskowych zawinił Jezierski, który wstawiony został do bramki, mimo iż na tej pozycji nigdy nie grał.

Bramki dla ŁKS-u zdobyli: Sowiak (2) i Król (1).

Warszawianka — Czarni 1:1 (1:0)

Spotkanie Czarnych z Warszawianką rozegrane w dniu wczorajszym w Warszawie zakończyło się wynikiem remisowym 1:1 (1:0). Bramki zdobyli: Dziwisz dla Czarnych i Korngold dla Warszawianki. Sędzia p. Szerer.

Wisła—Podgórze 4:0 (2:0)

Drugi mecz ligowy rozegrany w dniu wczorajszym w Krakowie między Wisłą a Podgórzem zakończył się zwycięstwem Wisły w stosunku 4:0 (0:0).

Do przerwy gra równorzędna.

Po zmianie pól Wisła czuje się lepiej na błotnistym terenie i w równych odstępach czasu zdobywa bramki: przez Obtułowicza (2) i Artura (2).

Sędziował p. Schneider. wzorowo.

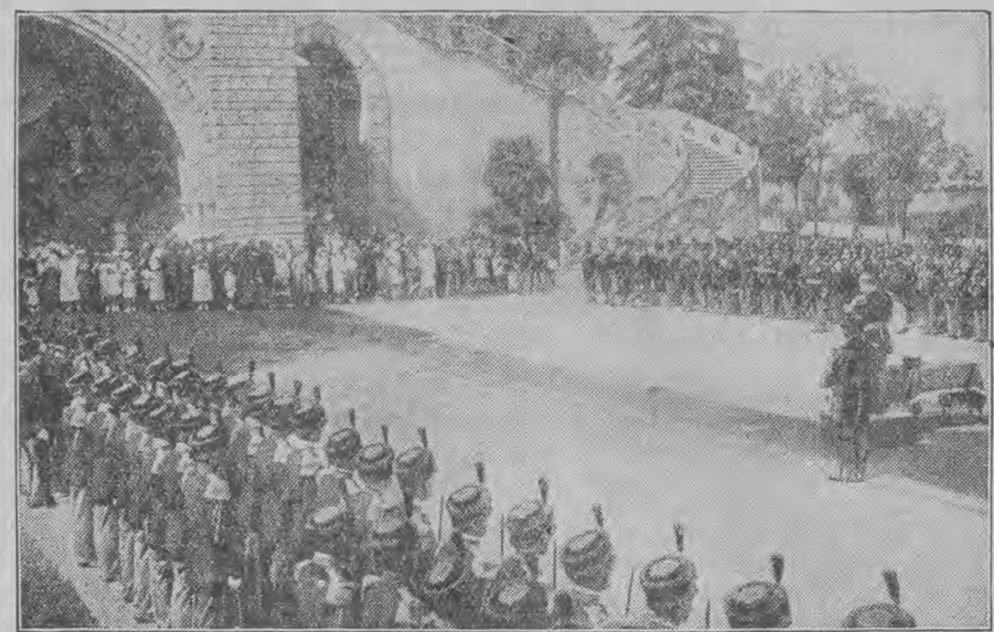
P. O. S. hartuje ciało

Prezydentowa Roosevelt piecze kiełbasę.



W czasie przyjęcia w letniej rezydencji prezydenta Stanów Zjednoczonych w Campobello - Island, na pikniku piekły sobie panie z towarzystwa kiełbasę nad ogniem. Również i prezydentowa Roosevelt nie odmówiła sobie tej przyjemności, jak to widzimy na naszem zdjęciu.

Rewja gwardji papieskiej



W tych dniach odbyło się doroczne święto gwardji papieskiej, w czasie którego wystąpiła ona na rewji w historycznych mundurach.



Korzystając z pięknej pogody i słońca urocza mamusia wyprowadziła swego synka na plażę, aby uraczyć go promieniami słońca.



Rada miejska w Camas pod Waszyngtonem w Stanach Zjednoczonych podjęła uchwałę, by na pamiątkę pierwszych kolonistów amerykańskich wszyscy mężczyźni w dniu „święta kolonistów" wystąpili z zapuszczonemi brodami. Ogoleni mężczyźni pójdą pod pręgierz, jak to widzimy na naszej fotografji. W Ameryce widocznie nie mają ludzie innych kłopotów...



W Ameryce zastosowano bardzo ciekawą inowację ze spadochronem, polegającą na tem, iż jest on przymocowany do ławeczki, na której siedzi pasażer. Za naciśnięciem guzika otwiera się klapa pod ławeczką i „wyrzucony" pasażer spokojnie opada w dół, siędząc wygodnie pod spadochronem.

Codzienna nowelka „Expressu".

Antyczne lustro

— A skąd pan to ma? Ta rzecz mnie wyjątkowo zaciekawia — zawołał profesor Ruprecht do właściciela antykwiarni, wskazując palcem na antyczne lustro, umieszczone gdzieś w kącie sali.

— To lustro pochodzi z Florencji i ma już za sobą sporo wieków — odparł uprzejmie antykwarjusz. — Jeśli pan się dokładnie mu przyjrzy, panie profesorze, to zresztą sam pan z łatwością odgadnie jego historję. Policzę panu niedrogo, przecież pan jest moim stałym klijentem.

Profesor Ruprycht przez parę minut uważnie przyglądał się antykowi.

Antykwarjusz tymczasem mówił dalej:

— Innemu możebym tego nie powiedział, ale przed panem nie zamierzam niczego ukrywać. Podobno żaden z właścicieli tego lustra nie zmarł naturalną śmiercią.

Profesor roześmiał się głośno:

— A skąd pan może znać historję wszystkich właścicieli? Przecież to lustro pochodzi przypuszczalnie z 16-go wieku?

— Wszystkich właścicieli oczywiście nie znam — opowiadał dalej antykwarjusz — ale o kilku z pośród nich mam dokładne wiadomości. Przed wojną wszechświatową lustro to stanowiło własność pewnego księcia rosyjskiego, którego zamordowali bolszewicy. Inicjały rosjanina pozostały zresztą na odwrotnej stronie lustra. W jaki sposób następnie lustro to dostało się do rąk wiedeńskiego bankiera, Blausztajna, tego nie wiem. Wiadomo mi jednak, że przed kilku laty Blausztajn stracił cały swój majątek wskutek niepomyślnych tranzakcyj giełdowych i pozbawił się życia. Lustro przeszło do rąk barona Angera. Przed niespełna sześciu miesiącami baron Anger poniósł śmierć w katastrofie samochodowej.

— Tak, to są istotnie niezwykłe wypadki — odpowiedział profesor. — Ale wątpię, czy miały one coś wspólnego z lustrem. Mnie się wydaje, że trudno określić wpływ tego antyku na rewolucję rosyjską, operacje giełdowe, czy wypadki samochodowe. Nie jestem człowiekiem przesądnym i z chęcią kupię to lustro, o ile cena będzie mi odpowiadała.

Tranzakcja doszła do skutku.

Profesor umieścił lustro w swem mieszkaniu.

Gdy je dokładnie oczyścił, odszukał szereg inicjałów poprzednich właścicieli, między innemi księcia włoskiego Marno Falieri.

Profesor Ruprecht był historykiem. Przypomniał więc sobie natychmiast, że książę Falieri przed trzema wiekami został stracony.

— To dziwne — pomyślał — więc i ten właściciel nie zginął naturalną śmiercią. Jaki to niezwykły przypadek.

Wkrótce jednak profesor nie myślał już zupełnie o tem, że nowonabyty antyk prześladowało jakieś straszliwe fatum. Posiadał zresztą w swych zbiorach bardzo wiele okazów i każdy z nich prawie miał swoją historję.

Pewnego wieczoru, profesor Ruprecht jak zwykle, pracował przy swem biurku.

Na dworze szalała burza. W pewnej chwili profesor, zapalając cygaro, zamyślił się.

I nagle wzrok jego padł na antyczne lustro, które ustawił w pobliżu biurka.

I stało się coś niezwykłego.

Profesor ujrzał w lustrze odbicie jakiegoś upiornego widma. Z ust niesamowitej zjawy buchały płomienie. Widmo wyciągało suche, kościste dłonie w kierunku profesora, jakgdyby starało się pochwycić go w ramiona.

Profesora Ruprechta ogarnęło przerażenie. Chciał się podnieść z krzesła, lub przynajmniej odwrócić, ale nie mógł się ruszyć z miejsca.

A tymczasem upiorne widmo w dalszym ciągu wyciągało ręce w jego stronę. Profesor nie mógł oderwać oczu od lustra. Jednocześnie czuł, że serce bije mu gwałtownie, że jeśli widmo nie zniknie, to lada moment stanie się coś strasznego.

Chciał już krzyczeć, wezwać pomocy sąsiadów, lecz głos ugrzązł mu w gardle. Był zupełnie bezradny i musiał bezradnie oczekiwać na dalszy bieg wypadków.

I nagle, gdy zdawało mu się już, że jest zupełnie stracony, że płomienie buchające z ust upiornej zjawy ogarną go ze wszystkich stron — usłyszał brzęk tłuczonego szkła, a następnie głośny okrzyk:

— Dzięki Bogu, — zawołał ktoś — on żyje, mam wrażenie, że nic mu się nawet nie stało.

Głos ten był mu znajomy. To mówił jeden z jego serdecznych przyjaciół, który mieszkał w drugim domu.

— Szczęście, że przechodziłem obok jego mieszkania — opowiadał dalej ów przyjaciel — zauważyłem, że w pokoju wybuchł pożar i natychmiast zaalarmowałem straż ogniową. Prawdopodobnie profesor w czasie pracy przy biurku zapadł w sen. Cygaro upadło na dywan i stąd powstał pożar. Żałuję tylko, że gdy wpadłem do pokoju, przez nieuwagę stłukłem antyczne lustro.

— A ja tego wcale nie żałuję — odparł antykwarjusz, który widocznie przyszedł razem z przyjacielem profesora. — Uważam, że powinniśmy się cieszyć, iż tu lustro nie istnieje. Uprzedzałem przecież profesora, że ten antyk przynosi nieszczęście. Wszyscy poprzedni właściciele zmarli gwałtowną śmiercią. Tylko jeden profesor Ruprecht ocalał i to chyba dlatego, że lustro się stłukło.

W tej chwili profesor Ruprecht zupełnie już powrócił do siebie. Zrozumiał wówczas, że upiorna zjawa to nie była rzeczywistość, lecz koszmarny sen.

Tłum. D.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp., redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.